NOWSZE POGLĄDY

NA

STATYSTYKĘ MORALNOŚCI

Odczyt miany w Uniwersytecie Lipskim dnia 29 kwietnia 1871 roku.

przez

G. F. Knapp'a.

Często można słyszeć, że statystyka nie jest w stanie zainteresować szerszego koła słuchaczy, gdyż ta na wskróś realistyczna nauka podaje wyłącznie suche zestawienie faktów i stosunków liczebnych, których praktyczne spożytkowanie jest wprawdzie niezaprzeczoném, lecz nie zdoła wzbudzić żywszego zajęcia. Tak niekorzystny wyrok może nie jest w zupełności nieuzasadniony, jeśli go ograniczymy do niektórych, więcéj odległych sfer téj nauki; wszakże do statystyki moralności zastosować się nie da. — Właśnie ta gałęź, która w celu bliższego zbadania stosunków społeczeństwa, zajmuje się wyliczeniem ludzkich czynności i ocenieniem objawów woli człowieka—budzi od jakich 35 lat ciekawość najrozmaitszych badaczy, począwszy od astronomów, a skończywszy na teologach. — Oczekiwania większéj publiczności są téż do wysokiego stopnia natężone, czy przypadkiem, postępując tą realistyczną drogą, nie uda się rozwiązać niektórych zagadek, których spekulatywne traktowanie nie jest już w możności zadowolnić. — Wprawdzie nauka ta nie jest młodą, gdyż dawno zapomniany uczony niemiecki Süssmilch, który za jéj założyciela powinien być uważanym, napisał swe dzieło o odmianach ludzkiego rodzaju, gdy Fryderyk II. na tron wstępował. Lecz jakkolwiek berliński radca konsystorza został za to wybranym do akademji, a dzieło jego doczekało się wielu wydań, to jednakże katedra niezdołała spożytkować jego bogatych w cyfry rozpraw i ta nowa nauka zasnęła wkrótce w Niemczech, dopóki astronom belgijski Adolf Quételet, pod wpływem francuzkiéj umiejętności jéj nie zbudził i nie podniósł do nowéj godności.—Udało się to Quételetowi tylko dla tego,

że obrał zupełnie nowe drogi, które z deistycznemi i teleologicznemi ideami Süssmilcha nie miały nic wspólnego. On to umiał moralno-statystyczne daty postawić w związku z pytaniem, które, odkąd tylko filozofja istnieje i odkąd człowiek począł się nad samym sobą zastanawiać, zwracało na siebie zawsze najżywszą ciekawość, t. j. z kwestją wolności ludzkiéj. — To zadanie zatrudniało w starożytności greckie szkoły, następnie przeszło w ręce ojców kościoła, pomiędzy reformatorami wywołało znaczne zatargi; podniesione znów przez nowszych filozofów, sprowadzone zostało nareszcie przez Quetelet'a do dziedziny ścisłego badania natury. — Matematyczny kierunek, który z początkiem tego wieku we Francji kwitnął, znużony, jak się zdaje, porzucił spekulatywne swary i spodziewał się, że za pomocą czysto mechanicznego poglądu na świat będzie możliwem usunąć całą wątpliwość, czy istnieje wolność woli, czy niewola. Przypuszczano, że gdy umiejętności spostrzegawcze, a w szczególności wymierzające, skierowane zostaną także do człowieka, a przedewszystkiém do człowieka działającego, wtedy niewątpliwie się okaże, że tenże i w swém działaniu jest ślepem narzędziem praw, dotąd zapoznawanych. Cieszono się na ten ostateczny rezultat, jako na uwieńczenie gmachu, i gdy Quételet z swem dziełem „*O człowieku*" wystąpił, w którém statystykę przedstawił jako owo od dawna niezbędne rozprzestrzenienie nauk ścisłych, a za ostateczny wynik podał, że i człowiek w działaniu swém ulega prawom i jest poruszanym atomem społeczeństwa, wtedy sądzono, że oddawna z utęsknieniem oczekiwany bohater nareszcie się pojawił.—Tymczasem, tak jak w zeszłem stuleciu oświata angielska znalazła w Voltairze swego europejskiego zwiastuna, tak samo zdobycze francuzkiego ducha miały swego najgorliwszego rozkrzewiciela w Bucklu, który we wstępie do swego dzieła o historji cywilizacji, nową nauką z porywającą wymową wyłożył. — Jesteśmy na fałszywéj drodze z naszém sztucznem pojmowaniem historji, tak samo jak z naszém spekulatywném traktowaniem psychologji; to czego potrzebujemy, nauczą nas nauki przyrodzone, przedewszystkiém zaś indukcja.—Zastanowiwszy się, do czego doprowadzili niezliczeni pisarze o etyce, przekonamy się, że rezultat ich prawie żaden; o ile żyzniejsze są realistyczne nauki. Przypatrzcie się statystyce moralności, w niewielu dziesiątkach lat doprowadziła nas daléj jak umiejętności spekulacyjne w tyluż lat tysiącach. — Statystyka moralności pokazuje nam, iż wolność woli jest nieudatnym porodem ciężkich głów, uporczywie stroniących od prawdziwego poznania, że wogóle panuje w świecie nieubłagany związek przyczyn.—W czasie dzisiejszym wola jednostek jest objawem, który co najwyżéj dla niéj saméj może mieć

jeszcze doniosłość, ale wogóle nie ma żadnego znaczenia. Zasada prawidłowości czynności ludzkich, odkryta przez statystykę, dowodzi, że w działalności społeczeństwa wielkie i ogólne prawa się urzeczywistniają, wobec których zachcenia jednostki są tylko małem zakłóceniem, a nawet bezskuteczną przeszkodą, gdyż jak wiadomo, przeciwnie skierowane dążenia znoszą się wzajemnie. — Trzeba tylko dbać o rozwój statystyki moralnéj, a ona nas prędzéj zdoła oswobodzić od brzemienia niegodnych przesądów, niż wszelka filozofja byłaby w stanie to uczynić. Takim jest mniéj więcéj pogląd Buckla. Udało mu się tylko ująć w słowa to, co krążyło w ustach ogółu i dla tego téż nauka jego znalazła odgłos we wszystkich czasopismach, większych i mniejszych, aż nareszcie zagłuszoną została ostateczném słowem Darwinizmu.

Zaledwie doniosłość odkryć belgijskich dość fałszywie rozgłoszoną została przez anglika, gdy w Niemczech wystąpił A. Wagner, aby nam modne nauki poziomego Queteletyzmu w języku ojczystym jeszcze raz przedstawić. Maluje nam prawidłowość pozornie samowolnych czynności w ten sposób, jakby corocznie w naszych państwach wylosowywano pewną liczbę ludzi, nie na to, aby pełnili służbę wojskową, ale na to, aby zawierali małżeństwa, spełniali przestępstwa, ulegali nieszczęśliwym wypadkom;—tak regularnie, a w następstwie tak niezależnie od woli wykonywa się to wszystko. Jak zaś tę jednostajność zjawisk pogodzić z wolnością ludzką, to pozostawia Wagner w niepewności i dla tego zasługa jego musi się na tém ograniczyć, że pierwszy z niemieckich ekonomistów zwrócił się do tego kierunku. Inni pisarze zaszli nierównie daléj, upatrując w przestępcy niewinną ofiarę społeczeństwa i zastanawiając się nad tém, czy nie należy na domach poprawy umieścić napisu „hotel inwalidów.“ — Przezto statystyka moralności doszła do zbyt wybujałych i przesadzonych rezultatów. Teolodzy ujrzeli z zakłopotaniem, jak najzawilsze sprzeczności ich własnych poglądów, rozbierali uczeni jako rzecz samo przez się zrozumiałą. Filozofowie zauważyli znów z żalem, że wszelka potrzeba głębszego myślenia znikała wobec przejęcia się tak nazwaną oczywistością faktów. Jednakże statystycy fachowi poczęli być niezadowoleni wśród przesadzonych pochwał ich sprawy, gdyż niedokładność techniki dobrze im była znaną;—to też po krótkim przebiegu czasu daje się spostrzedz silny odwrót, który się przedewszystkiem objawił w sceptycznem zachowaniu odnośnie do statystyki moralności.

Statystyka, jak zauważyli ludzie fachowi, jest tylko oryginalnem postępowaniem, za pomocą którego można wśród bardzo za-

wiłych objawów, pojedyńcze przyczyny od całego zbioru przyczyn odosobnić, nie objaśniając ich działania. Jeśli więc poprzednia szkoła starała się utrzymywać, że czyny ludzie są niezależnemi od woli, to w każdym razie można zapytać, czy samo narzędzie poszukiwania, t. j. statystyka zastosowaną była z właściwem pojęciem. Filozofowie z drugiéj strony, przedstawiali sobie dotychczas człowieka jako istotę, która nie stoi po za ogólną związkowością przyczyn, a zatém nie działa przypadkowo, lecz podług dostatecznych powodów, czyli mówiąc innemi słowy z konieczności. Jednakże konieczność tę wyobrażali sobie powstałą z motywów, oddziaływających na wolę, t. j. jako wytworzoną przez wewnętrzny proces. To wewnętrzne postanowienie woli można było w każdym razie nazwać wolnością, w przeciwstawieniu do przymusu, zawsze z zewnątrz pochodzącego, ale statystyczna szkoła zaznaczała z naciskiem tylko zewnętrzny przymus i filozofom mogło się opłacić bliższe rozpoznanie i sprawdzenie sztucznych dowodów, przez szkołę tę używanych.

Z powstałéj w ten sposób reakcji, wyszły nowe poglądy na statystykę moralności, które mają stanowić przedmiot niniejszego wykładu. Oby mi się udało wykazać, że w nich nie było odwołania się do wrażliwego uczucia w celu uchronienia ludzkości od utraty najdrogocenniejszych dóbr, lecz że chodziło głównie o racjonalny rozbiór i sprawdzenie, czy dawniejszy pogląd uczynił zadość wszystkim objawom i ich konsekwencjom, czy też nie;—właśnie téj próby dawniejszy pogląd nie wytrzymał. Jak w każdym uczciwie prowadzonym sporze, tak i tu trzeba się najprzód porozumieć co do kwestji, uznawanych przez obie strony, aby w ten sposób jak najściślej odgraniczyć pole walki. Przedewszystkiem obie szkoły, zarówno starsza jak i nowsza— zgadzają się w uznaniu samych faktów. Wprawdzie wiadomemi są niedostatki wszelkich statystycznych danych, ale żadna ze szkół nie utrzymuje aby jéj przeciwniczka z wątpliwego materjału dochodziła do słusznych orzeczeń. Broń została tym razem porównaną i uznaną za równą.

Daléj obydwa kierunki w tem się zgadzają, że wobec wielkiéj prawidłowości, co do liczby czynności dokonywanych corocznie, nie można dłużéj uznawać wolności woli, jeżeli przez wolę wolną rozumieć mamy wolę, nie powodującą się żadnemi pobudkami. Gdyby czynności ludzkie chciano uważać jako wyniki działalności niczem nie unormowanéj i od siebie saméj zawisłéj, w znaczeniu że czynności te nie stoją w żadnym związku przyczynowym, wtedy statystyka drogą doświadczenia wykazałaby, że to zapatrywanie jest błędne, bo przy podobnéj przymiotowości woli pozostanie prawidłowe powtarza-

nie się prawie równéj liczby czynności w równych okresach czasu rzeczą, zupełnie nie dającą się wytłumaczyć· Obie téż szkoły porzuciły teorją absolutnéj dowolności, albo wolności woli w pospolitem znaczeniu. Ale jeżeli dawniejsza szkoła francuzka utrzymuje, że przez to zasada realizmu, zyskała ważną zdobycz, nadającą jej przewagę nad obozem filozofji spekulatywnéj, dowodzi to tylko, że nie zna stanowiska strategicznego przeciwnika, bo powyższe pojęcie wolności woli, jeśli kiedy było uznawane, to oddawna już zostało porzucone; zbicie tego poglądu drogą doświadczenia nastąpiło o całe stulecie za późno. Odtąd obydwie szkoły rozchodzą się w dalszych wywodach swych poglądów.

Szkoła francuzka, przypominając co krok o kierunku astronomicznym swego założyciela, widzi w człowieku, zupełnie pozbawionym wolności woli, tylko istotę, ulegającą przymusowi pewnych praw, po za nią stojących, ale obdarzoną jednak szczególnym darem świadomości o tem, co czyni i dziwnym sposobem czującą się za to odpowiedzialną. Jedna grupa zwolenników tego kierunku zaprzecza takim sposobem wszelkiéj samodzielnéj działalności jednostki. Druga zaś grupa dragnęłaby jeszcze zachować dla wolności ludzkiéj jakieś ograniczone pole działalności, tak jednak, aby przez to mogły powstawać tylko nieprawidłowości, jak np. wskutek błędów przy obserwacjach. Jednostka działająca daje się więc zupełnie porównać ze spadającym kamieniem, albo z psem, uwiązanym na łańcuchu, któremu z matematyczną ścisłością wyznaczono z góry miejsce, po którém mu skakać wolno.

Szkoła niemiecka, na czele któréj stanął Drobisch, przez swą tak cenną i pełną znaczenia pracę, wydaną w r. 1867, uważa ten kierunek teoretyków francuzkich za błędny i nie wytrzymujący krytyki, jako oparty na odwróceniu zdania samego przez się trafnego. Nie podobna zaprzeczyć, że gdyby istniały po za nami podobne prawa konieczne, wtedy musiałoby następować prawidłowe powtarzanie się przestępstw, małżeństw, samobójstw i t. p. Ale mylne jest twierdzenie, że napotykana prawidłowość daje się tylko wytłomaczyć istnieniem takich praw zewnętrznych. Ścisléjszy umysł w prawidłowem powtarzaniu się równych skutków widzi tylko istnienie równie silnie działających przyczyn, tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Jeżeli francuzi, z faktu że istnieją przyczyny równie silne, pozwalają sobie wnosić że przyczyny te pochodzą z zewnątrz, to odbiegają od odpowiedzi na pytanie, z jakiem natężeniem przyczyny je działają i tłomaczą ich pochodzenie. Sprobujemy jednak dowieść im, że logika ich nie wyprzedziła jeszcze logiki innych narodów.

Ponieważ samo rozważanie prawidłowości nie tłumaczy nam jeszcze pochodzenia przyczyn działających, musimy więc bliżéj stan rzeczy rozpatrzéć, zanim oświadczymy się za wewnętrzną, lub zewnętrzną ograniczonością czynności ludzkich.

Zdanie, że prawa zewnętrzne w znaczeniu praw astronomicznych kierują działalnością ludzką, jest najwygodniejsze, i odrazu robi wrażenie swoim radykalizmem; ale twierdzenie to nie może się utrzymać. Najpierw dla tego, że prawidłowość ta nie jest tak ściśle dowiedzioną, jak prawidłowość obrotów ciał niebieskich. Daléj odpowiednio do rodzaju obserwowanych zjawisk, prawidłowość ta jest odmienną jeżeli np: zamiast rozważania ogólnéj liczby dokonywanych przestępstw, zastanowimy się osobno nad zabójstwami, kradzieżami, albo fałszerstwami, spostrzeżemy, że liczba każdego rodzaju tych przestępstw jest inną. Trzebaby wtedy przyjąć dla każdéj gruppy istnienie odrębnego prawa, co razem stanowiłoby tak skomplikowaną całość praw, że przypuszczenie to byłoby pozbawionem wszelkiéj cechy jedności. Przytem taki zbiór praw byłby szczególnie zbliżony do teorji, że człowiek w działalności swéj kieruje się wewnętrznemi pobudkami; bo musiałaby nas uderzyć stała harmonja zjawisk, że zewnętrzne prawa skłaniają człowieka do kradzieży leśnych w porze zimowéj, a do kradzenia zboża, gdy ceny jego są wysokie.

Wbrew więc tym teorjom, przeciwnym zdrowemu rozsądkowi, mieszczącym w sobie zdania najbardziej uderzające ze szkoły Buckla, daleko spokojniéj można sobie wysnuć wątek myśli, jeżeli za Drobischem przedstawimy sobie człowieka, jako istotę, któréj postanowienia dojrzewają nie zagadkową drogą zewnętrznéj konieczności, ale drogą wpływu wewnętrznego pobudek. W takim razie należy uznać, że liczba czynów obserwowanych pośród danéj ludności, w pewnym okresie czasu, nie może być zupełnie niezależną od woli pojedyńczych osób działających. Przeciwnie stanowi ona summę zbiorową, a więc ogólne następstwo pojedyńczych działalności, przedsiębranych w każdym wypadku pod wpływem różnych motywów. Zdanie Buckla, że postanowienie jednostki jest bez znaczenia dla całości, albo Quételeta, że wola pojedyńcza może tylko wywołać zboczenie w przejawianiu się prawa, nie będącego z natury swéj wolą—są też tylko zapoznaniem téj prostéj prawdy, że jednostka stanowi tem mniejszą cząstkę całości, im więcéj takich jednostek razem zbierzemy.

Fakt że na danem terytorjum liczba spełnianych czynów w różnych okresach czasu tak małym ulega zmianom, ztąd pochodzi, że ludzie są

do siebie zbliżeni pod względem pobudek, które ich działalność wywołują i że stosunki, jednostkę otaczające, z których właśnie wyradzają się pobudki, podobnie się przedstawiają w równych okresach czasu. Opierając się na téj podstawie, z łatwością możemy sobie wytłumaczyć skąd pochodzą owe małoznaczące zboczenia i dla czego porównywane ze sobą okresy czasu, nie mogą być brane z epok, od siebie odległych.

Obie szkoły odróżniają się głównie pod względem kierunku, jaki obierają przy wyjaśnianiu przyczynowości faktów: szkoła Buckla ze zjawisk zewnętrznych wnosi o przyczynach wewnętrznych i dla tego ogranicza jednostkę, że widzi stałość w całym ogóle. Szkoła niemiecka objaśnia znów zjawiska zewnętrzne za pomocą przyczyn wewnętrznych, bierze jednostkę taką, jaką jest, i stara się zbadać powody stałości ogółu. Niesprawiedliwie jednak byłoby zaprzeczać, że i francuzi, a zwłaszcza Quételet okazywali wiele skłonności dla drugiego, bardziéj zasadniczego poglądu,

Konsekwencje obu sprzecznych zapatrywań nie są zupełnie błahemi, jeśli bowiem dawniejsza szkoła będzie miała przyznaną słuszność dla swéj zewnętrznéj prawidłowości, wtedy nietylko po dziś dzień istniejące pojęcie wolnéj woli zostaje obaloném drogą doświadczalną, ale wogóle ludzka wolność zupełnie upada. W takim razie jesteśmy „ślepo poruszanemi falami morza“ i pojęcia winy, odpowiedzialności, poczytania tracą resztę znaczenia, jakie jeszcze zatrzymały. Więzienia zostaną otwartemi a mieszkańcom ich będzie pozostawionem do woli mieszkać tam daléj, jako pupilom zakładu; tytułem zaś wynagrodzenia za nieporozumienie, iż uważano ich za przestępców, społeczeństwo ofiaruje im darmo utrzymanie. Tak stoją rzeczy, jeśli przez zewnętrzne prawo jakby w budżecie, nie tylko liczba przestępców, ale i możność wyboru u przestępców jest uregulowaną. Jeżeli jednak tylko liczba przestępców jest zewnętrznie daną, lecz w jednostce saméj spoczywa władza przejścia do aniołów światła lub téż ciemności, w tym wypadku będzie to niejako zasługą dla obojętnej działalności popełnić przestępstwo, albowiem przez takie dobrowolne wystąpienie przed front niektórych odważnych ochotników, daje się pozostałym możność przepędzenia życia bez kolizji z ordynacją kryminalną Cesarza Karola V. Wrazie zaś jeżeli nowszym pisarzom niemieckim przyznamy słuszność, statystyka w téj kwestji ani za, ani przeciw wolności ludzkiéj nie decyduje, lecz pozostawia powyższą sferę i nadal filozofji, poprzestając na pełnieniu skromniejszych, więcéj praktycznych usług, które zawsze z wdzięcznością przyjętemi zostaną.

Statystykę moralnościw tym sporze porównać można do gracza, który stosownie do rezultatu przyszłego obrotu kulki, albo bank rozbije, albo jako żebrak salę opuści. Zanim jednak złowroga kulka zdołałą się potoczyć, przystępuje przyjaciel i radzi mu cofnąć stawkę a z małym kapitałem uczciwy przemysł rozpocząć.

W rzeczy saméj krytyka niemiecka za daleko zaszła. Chciano przesadzonym roszczeniom położyć tamę, chciano wobec przyjętych szkolnych pojęć statystyków, które tak młodzieńczo zuchwałemi się okazały, dojrzałemu doświadczeniu starszych umiejętności nadać więcéj znaczenia. Jednakże ludzie fachowi powinni być wdzięcznymi Drobischowi za to, że z bezwzględną łagodnością wykazał im chwiejność i płytkość dotąd przyjętego sposobu dowodzenia. Lecz jednocześnie wywołano wrażenie, jakoby statystyka moralności została pierwotnych celów pozbawiona i zniżoną do możliwego wprawdzie, ale zupełnie bezmyślnego kuglartswa. Jeśli pojedyńczy człowiek jest swobodną istotą i ma niezależność, będąc przytém obdarowanym pewnemi właściwościami, wtedy dadzą się objawy jego indywidualności porównać z ruchem wahadłowym zegara, a czynności dokonane przez całą ludność, jeśli się na nie jako na jedną całość zapatrujemy, będą podobnemi do szelestu, jaki daje się słyszeć przy wejściu do składu zegarmistrza. Statystyka moralności zaś, która te czynności konstatuje, spisuje i zebrane przedstawia, byłaby niejako podobną do zamiaru naukowego określenia szelestu, jaki w pewnym przeciągu czasu odbywa się w składzie zegarmistrza. — W takim razie jedynym zarzutem będzie unicestwiające pytanie, na co to się przyda? — Przypuściwszy bowiem, że się tak rzeczy mają — wtedy statystyka moralności przestaje być nauką.— Wtedy przy sposobności wielkich politycznych przewrotów w Niemczech, byłaby również wywłaszczoną i mogłaby co najwyżéj przez ciągłe bezowocne protestacje zwracać na siebie pewną uwagę.

W takim razie jednak byłoby niewyjaśnionem żywe zajęcie, jakie dla tego przedmiotu u najbezstronniejszéj publiczności znajdujemy, — Nie chcemy bynajmniéj zastosowywać tu zasad filozofji przyczyny bezwiednéj, zdaje się jednak, że wszystko przemawia za przypuszczeniem, iż w tym kierunku pewne, wyższego rodzaju usługi dla nauki oddanemi być mogły.— Próżnia i bezcelowość, do jakiéj dochodzimy w walce przeciw mechanizmowi, prawdopodobnie są oznakami, że nie tyle znajdowano się po za prądem naukowym, jak raczéj, że prąd ten zmienił swój kierunek. — Cała treść nauki przepadła, forma tylko pozostała, może być jednak, że wkrótce napełni się treścią nową.

Drobisch sam przyznał, że jakkolwiek statystyka moralności nieudowodnia żadnéj zewnętrznéj predestynacji czynów, to jednakże w filozoficznych umysłach pozostawia żądło zwątpienia. Więzy astronomicznych analogji wprawdzie się zużyły, lecz jeśli wola jednostki, li tylko za pomocą motywów, przychodzi do zewnętrznéj decyzji, a motywa muszą być brane z otoczenia jednostki i to z otoczenia, w jakie ją traf urodzenia rzucił, to dochodzimy do rezultatu, że zamiast zewnętrznéj prawidłowości przymusu, otrzymujemy pewien rodzaj wewnętrznéj prawidłowości rozwoju. Zatem, jeśli nie wprost to w sposób pośredni jesteśmy znowu zmuszeni przyznać pewne skrępowanie i silne ograniczenie sfery wolności. Doświadczenie codzienne życia, dość nam podaje materjału, aby fantazja mogła sobie przedstawić obraz ogólnego powiązania stosunków; statystyka zaś moralności byłaby może odpowiednim środkiem pomocniczym, któryby rozbiór jakościowy, ilościowo uzupełnił, oraz dozwolił nam skuteczność niektórych okoliczności dokładniéj ocenić, co w każdym razie daje trwałą, realistyczną podstawę, jaką żadna nauka pogardzić nie powinna. Nareszcie możnaby statystykę moralności użyć jako narzędzie do poszukiwania, w jaki sposób i w jakim stopniu wolność jednostki musi uledz ograniczeniu przez wzgląd na społeczeństwo, którego jest częścią składową. Tym sposobem nauka ta, nietylko nie ma powodu zwątpić o tém, że narówni z innemi ma prawo do samodzielnego bytu, ale zyskuje nowe cele i zachętę do nowéj działalności.

W tém rozumieniu statystyka moralności doznała nowéj otuchy przez obszerne dzieło dorpackiego teologa Oettingena, które w 1868 i 1869 r. się ukazało, a w którém prawie cały materjał rozjaśniony jest z nowych punktów widzenia. Zapewnie apologetyczne potrzeby skłoniły głównie autora do tak obszernéj i ciężkiéj pracy. Pomimo to jednak byłoby niesprawiedliwością tak znakomite dzieło pomawiać o tendencyjne przedstawienie faktów, lub też pomijać je zupełnie i traktować z lekceważeniem.—Poprzednie dzieła były w swojem rozumieniu niemniéj tendencyjne; w ogóle przy znaczniejszych pracach naukowych tendencja musi do pewnego stopnia oddziaływać. Jeśli zamiast tego zwrócimy uwagę na sumienność badania i szczerość przekonań, za które autor powinien jedynie być odpowiedzialnym, to pod tym względem Oettingen nie ustępuje żadnemu z poprzedników, a wielu z nich rzeczywiście przewyższa.

Zanadto ścieśniająco określonoby jego nader użyteczny pogląd na statystykę moralności, gdyby w nim widzieć chciano tylko zwrot przeciw

materjalistyczno-mechanicznym zapatrywaniom Quételet'a.—Niewątpliwie sama myśl, iż czynności ludzkie w taki sam sposób, jak zjawiska natury z góry są unormowane, napełnia go oburzeniem i dla tego odrzuca i potępia przypuszczenie, aby jednostka była produktem otoczenia, i aby wskutek tego należało wolności woli zupełnie zaprzeczyć.—Słusznie się wyraża o tym, podług fizycznych analogji sporządzonym poglądzie, że przedstawia on sobie ludzkie społeczeństwo z wszelkiemi jego urządzeniami, jako nieznaną odróśl, jako roślinę, na której jednostki w kształcie liści występują, zielenią się i opadają, aby użyznić glebę historji.—Dla tych fizyków spółecznych jest niepojętą rzeczą, że właśnie najważniejsze instytucje społeczne, jak kościół i państwo nie są maszynami do poruszania ciężarów, ale urządzeniami natury rozkazującéj, które byłyby bez celu i bez treści, gdyby człowiek, jako istota mogąca chcieć, nie posiadał w pewnym stopniu swobody działania.

Oettingen posuwa się jednak dalej — występuje zarazem przeciw tym, którzy uważali człowieka jako osobiście wolnego, lecz chcą go od wszelkiego związku ze spółeczeństwem odosobnić. — Kierunek ten nazywa atomistycznym i do tego pasu Dantejskiego piekła zalicza ekonomiczną szkołę Manchesterską. — Dla atomisty spółeczeństwo przed stawia się jako stek jednostek, które co najwyżéj przypadkowo na siebie oddziaływają, dla niego istnieje tylko umowa spółeczna, uznaje jedynie pobudki egoizmu. — Wobec przestępcy doznaje atomista uczuć wdzięcznego faryzeusza, wobec proletarjusza uważa się za lepiéj ubranego i woła: czemuż dość wcześnie nie umarłeś z głodu, wtedy spółeczeństwo mogłoby przyznać pozostałéj reszcie twoich towarzyszów większe wynagrodzenie za pracę. Wszyscy pisarze tego rodzaju nienawidzili oddawna statystykę i Oettingen najlepiéj tłumaczy powód ich niechęci do téj nauki.— Statystyka moralności bowiem, wskazując na ciągle jątrzącą i jeszcze daléj rozszerzającą się klęskę nędzy pospólstwa, oraz na drugą ranę, toczącą spółeczeństwo, nieprzerwany łańcuch zbrodni, czyni widocznem nawet dla niewidomych, że tu nie zachodzą pojedyńcze przypadki, ale choroby i niedostatki całego organizmu spółecznego się ujawiają, od którego to organizmu jednostka nie może się uważać za odosobnioną.

Z tego polemicznego występywania przeciw innym kierunkom wnioskować możemy o poglądzie samego Oettingen'a. Wstępując na grunt naukowy, nie zrzeka się bogatych i nader urozmaiconych widoków ja-

kie nam pogląd bezpośredni i naturalny na życie przedstawia. Dla niego nie wystarcza upstrzyć cyframi kilka oschłych myśli, wyjętych z książek i w książkach tylko napotykanych. Dla niego człowiek jest istotą swobodną i odpowiedzialną, przebywającą w wszechświecie nie jako oderwana monada, lecz przeciwnie, zespoloną z organizmem społeczeństwa ludzkiego tysiącznemi stosunkami faktycznemi i związkami prawnemi. Oettingen pragnie więc, żeby na społeczeństwo zapatrywano się tylko z tego stanowiska; w miejsce fizyki społecznéj stawia etykę społeczną. Etyka społeczna, jego zdaniem jednak, opierać się winna na gruncie badań empirycznych, do czego dojść może jedynie przy pomocy statystyki moralności. Oto w streszczeniu więcéj ograniczone zadania i skromniejsze cele, jakie Oettingen zakreśla dla naszéj nauki, błąkającéj się dotychczas bez steru i kierunku.

Umiejętność ta na przyszłość nie powinna się ubiegać o zainteresowanie publiczności swą treścią anegdotyczną, nie powinna się starać dowodzić, na podstawie zebranego materyału, że płeć piękna ma wstręt do broni palnéj, ani téż silić się nad rozwiązaniem pytania, czy większą ilość tytoniu spożywają mężczyzni, lub kobiety. Tego rodzaju kwestje i spostrzeżenia nie mają żadnego naukowego znaczenia. Jeźli statystyka moralna pragnie odzyskać dawną powagę i znaczenie, winna się poświęcić wyższemu celowi, podniośléjszemu zadaniu, które to zadanie za przykładem Oettingen'a etyką społeczną nazwać możemy. Nauka ta, skoro się pozbędzie błędów, właściwych wiekowi młodocianemu, lecz nie przystojnych dla okresu dojrzałości, może zostać potężną i nieodzowną podstawą dla całego gmachu nauk społecznych. Gromadząc ciągle materjał bogaty i nader urozmaicony, zaczerpnięty z praktyki organów sądowych, z doświadczeń władz więziennych, z objawów i wypadków, obserwowanych przez policją, wreszcie z faktów notowanych w księgach kościelnych, statystyka moralna czuwa nad tém aby żadne, dla życia społecznego jakkolwiek ważne zjawisko nie przeszło niepostrzeżone. Przez porządkowanie i gruppowanie materjałów, przez zestawienie danych liczebnych i dopełnianie dokładnych obliczeń i rachunków daje nam wyobrażenie o stronie ilościowéj zjawisk. Porównywając doniosłość wpływów, oddziałujących na rozmaite objawy życia społecznego, podciąga pod formułę matematyczną, pod wyraz liczebny fakta, których niepodobna byłoby zbadać na innéj drodze. Z uderzającéj jednostajności, z jaką wszystkie prawie zjawiska społeczne w pewnych okresach czasu się powtarzają, wyprowadza wniosek, że społeczność stanowi całość nadzwyczaj skomplikowaną i powiązaną

niezliczonemi węzłami, że pojedyńcza zaś jednostka uważaną być może zaledwo za jedno oczko téj ogromnéj sieci, obejmującéj ludzkość całą. Nie napotykamy tu jednak żadnych cech, ani warunków niezmiennych, przeciwnie organizm ten ulega nieustannym przemianom; cząstki jego składowe ciągle są pochłaniane i odradzane, tak jak w wojsku każda powstała luka niezwłocznie zapełnianą jest przez rezerwę; wszelkie zaś modyfikacje i przemiany całości następują stopniowo tylko i bardzo powoli. Statystyka moralna wykazuje wprawdzie, że pojedyncze indywiduum tyle nawet niema znaczenia, co w ułamku dziesiętnym jednostka poprzedzona siedmiu zerami, ale naucza zarazem, że całość tylko w miarę przeobrażenia pojedynczych jednostek ulega zmianom. Czy na umiejętność tę spoglądać będziemy okiem przyjaznem, lub niechętném, czy będziemy chcieli ją wyzyskiwać na poparcie tego lub owego zdania, lub twierdzenia, na to jednak wszyscy zgodzić się musimy, że nauki społeczne zawdzięczają obecnie téj młodéj umiejętności wiele nowych środków pomocniczych i poglądów, czego wobec dążności naszego życia umysłowego, skierowanego przeważnie do badań nad społeczeństwem, bynajmniéj lekceważyć nie można.

Wprawdzie skoro wychodząc z tego punktu widzenia przyjmujemy powyższy nowszy pogląd, będziemy musieli miarkować dawniejsze zbyt sangwinistyczne oczekiwania, będziemy musieli rozstać się z wielu zbyt wybujałemi nadziejami, ale dla tego jednak niepotrzebujemy wpadać w drugą ostateczność i chwytać się jałowego sceptycyzmu. Chociaż statystyka moralna nie może rozwiązać metafizycznego zagadnienia o wolności woli człowieka, gdyż zagadnienie to leży po za obrębem właściwéj jéj dziedziny, to jednak obala przesądną wiarę w prawa astronomiczne, którym czynności ludzkie ulegać miały. Jeśli dla tego samego powodu nie rozstrzyga sporu pomiędzy materjalistami i spirytualistami, to wykazuje jednak, że doniosłość argumentów, przez pierwszych przywodzonych nadzwyczaj była przecenianą. Pośrednio i mimowoli niemal przyczynia się do propagowania pojęć filozoficznych, gdyż nawet w obozie skrajnych realistów wzbudza zajęcie dla kwestji, które zawsze człowieka zajmować będą, choćby z największą usilnością od nich się odwracał lub o nich zapomnieć się starał. Jeźli zaś może to przynieść otuchę dla statystyki moralnéj w obecnym, ścieśnionym zakresie działalności, to niech pamięta o tem, że błędne pojęcia i dążności przesadzone zawsze istniały tylko w pracach teoretyków, gdy tymczasem praktycy stale trzymali się kierunku, do którego teoretycy tak późno dopiero znów się nawrócili.

W nowszym zatém rozwoju téj nauki wyróżnić możemy trzy szczeble: po kierunku, reprezentowanym przez Buckla i Quételeta, znajdujących upodobanie w wyszukiwaniu analogji z mechaniką, wystąpiła szkoła krytyczna, która argumenta, do tego używane czasu, uznała za niewystarczające i dała początek gruntowniejszemu i więcéj racjonalnemu sposobowi badania. Wreszcie statystyka, ten tak skuteczny i niezbędny środek badania, przechodzi zupełnie na usługi nauk społecznych, zarzuca dawne, więcéj genialne niż prawdziwe analogje z prawami świata fizycznego i zwraca się do etycznego kierunku, jako więcéj naturalnego, z istoty rzeczy wypływającego.

Statystyka moralności przechodzi zatém zupełnie te same koleje, jak ekonomja polityczna, która również porzuciła powierzchowne teorje szkoły manchesterskiéj, wraz z jéj doktrynerskiemi szablonami i zwróciła się do badania stosunków życiowych. Uczyniła zaś to, nie w celu wynajdywania tam koniecznie praw przyrodzonych, lecz jedynie dla robienia spostrzeżeń i zyskania poglądów, z porównania których mogłaby dojść do poznania cech charakterystycznych i właściwości badanych przedmiotów, oraz stopniowego rozwoju traktowanéj materji. — Ekonomja społeczna popchniętą została na tę drogę przez badania historyczne; statystyka moralna zaś obrała ten kierunek nowy, w skutek nieustraszonego wyprowadzenia wszystkich konsekwencji z pierwotnych swych zasad i poglądów; drogą studjów filozoficznych doszła do opamiętania się i do zmiany pierwotnego kierunku.

Zupełnie równolegle z powyższemi, obecnie zarzuconemi poglądami na statystykę moralności i ekonomją społeczną, rozwijało się w nauce polityki nihilistyczne zapoznawanie pojęcia państwa i jego zadań, odrywanie się jednostki od wszystkich węzłów społecznych, łączących ją z ogółem. W Niemczech zdrowsze pojęcia rozbudziły się dość wcześnie; we Francji przeciwnie rozkład postępował dalej i w ostatnich czasach doprowadził do tak groźnych wstrząśnień i okropnych katastrof.

Zachodzi kwestja, czy zarzucone obecnie, skrzywione i spaczone zasady Quételeta nie były tą właśnie formą statystyki moralnéj, która przy owczesnym stopniu rozwoju ducha francuzkiego prawidłowo i niemal z koniecznością nastąpić musiała, i czy przeciwnie w reakcji, w Niemczech się objawiającéj, nie wystąpiły na jaw poglądy, wyrosłe na innym gruncie i dojrzalsze o kilka dziesiątków lat? Gdyby się to przypuszczenie sprawdziło, okazałoby się, zupełnie w myśl prawdziwych zasad Quételeta, na rozwoju téj nauki, którą znakomity badacz belgijski

mógł uważać jako przez siebie utworzoną, że nawet na polu naukowém jednostka ściśle jest zawisłą od rozwoju całości [1]).

Tytuły dzieł wzmiankowanych w powyższéj pracy są następujące: Buckle History of civilisation in England. Lipsk 1860 Brockhaus 5 tomów (tłumaczenie niemieckie Arnolda Ruge, tłumaczenie polskie W. Zawadzkiego Lwów 1865, 2 t.).

Wagner Ad. Gesetzmässigkeit in den scheinbar willkührlichen menschlichen Handlungen. 1ter und 2ter Theil Hamburg 1864 8°.

Drobisch Die moralische Statistik und die menschliche Willensfreiheit Leipzig 1867 8°.

Oettingen A. von.—Die Moral Statistik und die Christliche Sittenlehre Versuch einer Social Ethik auf empirischer Grundlage. Erster Theil Die Moral Statistik. Erlangen 1868, 1869.

[1]) Czytelnik zechce przypisać tylko krótkości obecnego odczytu, jeśli przy polemice przeciw niektórym stronnikom Quételeta, autor nie zatrzymywał się dłużéj nad wielkiemi zasługami tego odnowiciela statystyki, o których zresztą mógł przypuszczać że powszechnie są znane.

STOWARZYSZENIA ZALICZKOWE W ROSSJI.

(Podług sprawozdania P. Schwanebacha:

Die Vorschuss-Vereine in Russland 1874).

Usiłowania dostarczania ludowi w Rossji kredytu sięgają dość dawnego już czasu. W r. 1820 Hrabia Arakczejew założył w dobrach swoich, w gubernii Nowogrodzkiéj kassę pożyczkową, połączoną z kassą oszczędności, którą z własnych funduszów zaopatrzył w kapitał zakładowy, 10,000 rubli wynoszący. Pożyczki były trojakiego rodzaju: biednym dane były bezprocentowo, zamożniejszym na 6%, lecz pożyczki nie mogły przekroczyć summy 200 rs.;—bogatym zaś wieśniakom i handlującym udzielane były pożyczki do wysokości 2,000 rs. na 12%. W roku 1837 zaczęto zakładać kassy pożyczkowe w dobrach familji Cesarskiéj z funduszów dóbr apanażowych, Pożyczki udzielane były na zastaw, lub za poręczeniem do wysokości 500 rubli z terminem 5cio-letnim. W roku 1861 istniało 122 takich banków, posiadających fundusz 800,000 rs. w którym objęte były oszczędności włościan w summie rs. 175,000.

Po roku 1840 rozpoczęto zakładać podobne kassy w dobrach rządowych. Wedle wydanego w roku 1840 rozporządzenia, w kazdéj włości powinny były być założone 2 kassy, jedna oszczędności, druga pomocy. Fundusz kassy pomocy dostarczony był przez gminę, fundusze kassy oszczędności mogły być użytemi do pożyczek tylko za zezwoleniem rządu, w którego rękach znajdowała się administracja obydwóch kass.

Pożyczki udzielane były pojedynczym włościanom w summie nie wyższéj jak 60 rs. i nie dłużéj jak na lat 3, tudzież całym gminom na lat 16. Pożyczający włościanie obowiązani, byli przedstawić poręczycieli, tudzież świadectwa dobrych obyczajów, za gminy poręczali solidarnie wszyscy jéj członkowie. Stopa procentowa wynosiła 6%.

W roku 1863 istniało 1726 kass oszczędnoćci, a 2809 kass pomocy. Summa złożonych oszczędności wynosiła 3,300,000 rubli, udzielonych pożyczek 7,500,000. Myliłby się jednak ten, ktoby z cyfr tych chciał wnioski wyprowadzić o doniosłości instytucji. Kassy istniały tylko na papierze, pożyczki, jąkie od niepamiętnych czasów były udzielone odwiecznie się prolongowały, i w końcu nie można ich było zrealizować. Tak np. w Pskowskiéj kassie w summie rs. 22,256, udzielonych nibyto pożyczek znajdowała się summa rs. 10,446 reprezentująca zaległe procenta. Starsi gminy, od których zależało udzielanie pożyczek, nadużywali téj władzy, rzadko można było otrzymać pożyczkę, lub prolongatę bez przekupstwa, a nigdy nie obeszło się bez poczęstunku wódką; często połowa otrzymanéj pożyczki została w szynku przepitą.

Dopiero po roku 1861 ruch ludowych instytucji kredytowych wstąpił na właściwą drogę. Po emancypacji bowiem włościan potrzeba kredytu stała się naglejszą, aniżeli poprzednio. Włościanin, który poprzednio był tylko narzędziem produkcji, stał się sam producentem, zbywało mu wszakże na wszelkich środkach produkcji, trzeba więc było pomyśléć o dostarczenie mu ich za pomocą taniego kredytu.

Pierwszą instytucją kredytu ludowego, opartą na zasadach Schulzego Delitzch, a zastosowaną dla ludności rolniczéj zaprowadził w roku 1865 Łagunin w dobrach swoich Roszdestwiczesk, w gubernii Kostromskiéj. Instytucja Łagunina w tém różni się od niemieckich kass, iż te ostatnie, opierając się ściśle na zasadzie samopomocy, wyłączają wszelką pomoc obcą, czy to materjalną, czy téż moralną, Łagunin zaś udzielił utworzonéj przez siebie kassie pożyczkę bezprocentową na lat 10 w summie rs. 1000 i rozciąga nadzór nad czynnościami kassy.

Włościanie z wielką nieufnością przyjęli utworzoną dla ich dobra instytucją, wielu upatrywało z niéj jakie osobiste widoki dziedzica, skoro jednak po upływie pewnego czasu, korzyści się uwydatniły, a przystępujący, oprócz dobrodziejstwa kredytu, otrzymali jeszcze przy końcu roku sporą dywidendę od swoich wkładów, niedowierzanie ustało, i instytucja zyskała coraz większą popularność.

Druga z kolei kassa założoną została z roku 1869 w Felinie, w Liflandji.

W tym samym roku zaszła pod względem prawodawczym nader ważna dla kass pożyczkowych zmiana. Do téj pory każda ustawa musiała być rozpatrywaną przez Komitet Ministrów, a następnie zyskać Najwyższą sankcją; prawem zaś z dnia 29 Czerwca 1869 r. Minister Finansów upoważniony został do zatwierdzenia ustaw kass pożyczkowych, po porozumieniu się z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

W roku 1870 na zebraniu rolników gubernji Nowogrodzkiéj uchwalono, iż najlepszym środkiem dostarczania gospodarzom wiejskim taniego kredytu jest zakładanie kass zaliczkowych. Zebranie nie odstąpiło od zasad Łagunina, owszem uznało je za właściwe, i postanowiło wypożyczać kassom, utworzyć się mającym fundusz na kapitał zakładowy, na umiarkowany procent i rozciągać przez niejaki czas nadzór nad nowemi kassami. Wyassygnowano na ten cel około 30,000 rubli, które miały być rozdzielone po 1,000 do 3,000 rubli zawiązać się mającym stowarzyszeniom.

W tymże samym roku 1870 na kongresie ruskich rolników w Moskwie, sprawa stowarzyszeń zaliczkowych, na skutek popierania przez p. Jakowlewa i księcia Wasilczykowa, zyskała rozległe uznanie, w skutek czego kongres ogłosił następujące uchwały:

1) do rozwoju rolnictwa i przemysłu rolnego niezbędny jest kredyt;—

2) najpożądańszą formą kredytu dla ludności wiejskiéj są kassy oszczędności i stowarzyszenia zaliczkowe, udzielające drobne pożyczki na krótkie termina, na osobistą odpowiedzialność pożyczających;

3) do utworzenia tych instytucji potrzebna jest pomoc prowincjonalnych towarzystw rolniczych, tudzież osób prywatnych;

4) pomoc towarzystw rolniczych, może polegać na udzielaniu towarzystwom, przy ich zawiązaniu, zaliczeń, stanowiących w pierwszych czasach ich fundusz obrotowy. Takie zaliczenia powinny być udzielane na stałe termina i procentowo;

5) pomoc osób prywatnych polega na utworzenie komitetów, mających za zadanie zbierać wiadomości o działalności kass pożyczkowych i stowarzyszeń zaliczkowych i rozszerzać wiadomości o tych instytucjach.

Wybraną została komissja, któréj powierzone zostało wygotowanie programmu dla komitetów i napisanie wzorowéj ustąwy dla stowarzyszeń zaliczkowych.

Komissja powierzone jéj prace jeszcze z roku 1871 wykończyła, a Minister finansów wygotowaną przez nią ustawę, jak i regulamin dla komitetów potwierdził.

Pierwszem zadaniem komitetu, utworzonego do popierania towarzystw, było dostarczenie kapitału obrotowego nowo utworzonym instytucjom. Dla dopięcia tego celu komitet udał się z prośbą do Ministra Finansów, o upoważnienie Banku Państwa do udzielania kredytu bankowego tym stowarzyszeniom, które złożą sprawozdanie z jednorocznéj działalności i tym sposobem swoją żywotność udowodnią. Prośba

ta została uwzględnioną i Bank Państwa, tudzież wszystkie jego filije upoważnione zostały do udzielenia stowarzyszeniom kredytu z terminem 9-miesięcznym, po zwykłéj stopie dyskontowéj, za wexlem, przez dyrekcją stowarzyszenia podpisanym.

Obok tego komitet starał się środkami moralnemi dopomódz idei stowarzyszeń, a to przez zakładanie takowych, zawiązanie pomiędzy niemi wzajemnych stosunków, wydawanie broszur, układanie formularzy rachunkowych i buchalteryjnych, rozsyłanie ich do spółek i t. p.

Usiłowania te nie pozostały bez skutku. W roku 1873 istniało już 324 stowarzyszeń. Z tych 205 otrzymało przy swojem zawiązaniu zaliczki, już to od gmin, już to od towarzystw rolniczych, już téż od osób prywatnych w summie rs. 234,246 kop. 21.

Schwanebach w broszurze swojéj podaje sprawozdania 79 stowarzyszeń za rok 1872.

Do poznania jakie warstwy ludności przyjmują udział w tych instytucjach, a głównie w ich zarządzie, posłużyć mogą następujące cyfry.

Sprawozdania wspomnionych wyżéj 79 stowarzyszeń opatrzone są 434 podpisami, pomiędzy któremi:

47 pochodzą od szlachty
35 „ „ duchownych
173 „ „ włościan, mieszczan i żołnierzy wyszłych ze służby
34 „ „ osób niepiśmiennych
154 „ „ „ niewiadomego sprawozdawcy powołania.

Obrót tych 79 stowarzyszeń wynosił 2,843,000 rubli, liczba stowarzyszonych wynosiła w 70 spółkach 12,612 czyli przecięciowo po 180 w każdéj, różnica jednak pomiędzy spółkami panuje znaczna. Największa liczba uczestników w jednéj spółce wynosi 911, najmniejsza 31.

Udziały członków wynosiły w 73 spółkach rs. 138, 536 kop. 13 przecięciowo w każdéj spółce po rs. 1,618 kop. 20.

Kapitał rezerwowy w 38 spółkach wynosił rs. 10,768 kop. 74½, przecięciowo w każdéj spółce po rs. 283 kop. 38.

Oszczędności złożone zostały w 48 stowarzyszeniach w sumie rs. 21,329 kop. 22.

Spółki korzystały z kredytu dwojakiego rodzaju: 1) udzielonego im przy zawiązaniu, 2) zaciągniętego przez nie w trakcie swojéj działalności. Z pierwszego korzystało 59 stowarzyszeń w summie rs. 77,596 kop 00¾, z drugiego 37 stowarzyszeń w summie rs. 77,379 kop. 26.

73 spółek udzieliło swoim uczestnikom zaliczenia w summie rs. 556,552 kop. 95½, przecięciowo każda spółka po rs. 7,779 kop. 7. Stopa procentowa wynosi od 8 do 13%, najzwyklejsza jednak stopa praktykuje się 12%.

Czysty zysk 75 spółek wynosił rs. 20,726 kop. 60 i rozdzielony został jak następuje.

Rs. 4,786 kop. 54½ czyli 26% przeznaczono na powiększenie kapitału zakładowego
„ 1,902 „ 59 „ 11% na pensje dla zarządu
„ 12,217 „ 95 „ 63% na dywidendę dla spólników.

Taki jest krótki szereg rozwoju i działalności stowarzyszeń zaliczkowych w Rossji. Cyfry powyższe, jakkolwiek nader jeszcze niedokładne, przekonywają, iż dzięki działalności ludzi dobréj woli i niektórych prac literackich, jak Jakowlewa i Kulinpanowa, zasady instytucji Schulze-Delitzsch zostały w Rossji dobrze poznane i zastosowane. Charakterystyczną różnicą pomiędzy niemieckiemi a rosyjskiemi stowarzyszeniami jest to, iż pierwsze wychodzą z inicjatywy samego ludu i odpychają wszelką pomoc, tak moralną jak i materjalną, z zewnątrz przychodzącą; rossyjskie zaś mają swoje początkowanie po za sferami ludowemi i korzystają z pomocy obcéj, która nawet niekiedy graniczy z jałmużną. Nie należy jednak uważać tego za błąd, przeciwnie poczytujemy to rossyjskim twórcom spółek zaliczkowych za zasługę, iż nie trzymali się niewolniczo zasad pierwowzoru niemieckiego, ale uwzględniając stopień oświaty i zamożność ludu rosyjskiego, warunki polityczne i społeczne swego kraju, do nich się zastosowali i zasady Schulze-Delitzsch nagięli.

Z instytucji zaliczkowych, operujących w kraju naszym, znane są petersburskiemu komitetowi i objęte w sprawozdaniu Schwanebacha, tylko trzy, a mianowicie: w Kutnie, Grójcu i Wiskitkach. Kassa zaś Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich, utworzona jeszcze w roku 1859, która ze względu na szybki i rozległy rozwój swych interesów, oraz wzorową administracją, pomimo wadliwości swéj ustawy, może służyć za przykład innym tego rodzaju instytucjom, nie jest znana ludziom, zajmującym się w Rossji stowarzyszeniami zaliczkowemi.

Józef Kirszrot.

WPŁYW HANDLU ZBOŻOWEGO.

POŁUDNIOWÉJ ROSSJI NA TARYFĘ CELNĄ.

Napisał

Józef Długosz,

kand. nauk pr.

Część II.

Handlowo - finansowy punkt zapatrywania.

(Patrz Ekonomista, zeszyt VII str. 459).

Ten sam powód, który bezpośrednio obciąża rolnictwo, pośrednio tamuje rozwój handlu zbożowego;— wpływa na rozwój handlu pośredniczącego, komisowego, a obezwładnia handel bezpośredni, samodzielny, spekulacyjny.

Funkcje obydwóch rodzajów handlu, praktykowanych w portach południowéj Rossji, wyłożone są w dziele Jansona.—Pamiętając cyfrę zdolności wywozowéj Okręgu Odeskiego i cyfrę średniego wywozu za czas jedenastoletni, możemy a priori oznaczyć, jaki rodzaj handlu przeważa. — Naturalnie, iż każdy się domyśla przewagi pierwszego.— W istocie panuje on wszechwładnie, oddziaływając na rolnictwo tak, jak lichwa oddziaływa na dłużnika.

Handel komisowy, rozdzielając konsumenta od producenta, a właściwiéj — rozdzielając zagranicznego nabywcę od producenta krajowego, wyzyskuje obydwie zainteresowane strony w takiej mierze, że dochód komisu przewyższa dochód rolnika. — Ten zyskowny stosnnek komisu względem obydwóch stron kontraktu kupna i sprzedaży wyra-

dza zjawisko: samowolnego panowania komisu nad prawem cen kontraktowych, czyli targowych.

Na dowód naszego twierdzenia, moglibyśmy wyciągnąć z dzieła Jansona mnóstwo faktów, świadczących o tym charakterystycznym rysie komisu w handlu zbożowym Odeskim. — Daléj, moglibyśmy przytoczyć treść kontraktów, zawartych między prowincjonalnymi agentami firm Odeskich i obywatelami różnych okolic Okręgu Odeskiego. — Cytaty jednak takie nazbyt rozszerzyłyby zakres naszéj pracy; ograniczymy się przeto na urzędowém sprawozdaniu „o ruchu handlu zbożowego za rok 1873“ ogłoszonem przez Maklera Bernsteina. Wsprawozdaniu zaznacza się następujący fakt: — „w roku 1873 ceny zboża na zagranicznych targach były wysokie, lecz względnie do nich, ceny na Odeskim targu były jeszcze wyższe.“ — Daléj w tablicy: „o kupnie zboża w ziarnie“ obliczoną jest roczna cena zboża. — Przytaczamy dla przykładu ceny pszenicy, według jéj gatunków. I tak:

roczna średnia cena	Sandomierki	14 Rsr.
„ „ „	Ozimėj	14 kop. 62½.
„ „ „	Arnautki	14 kop. 75.
„ „ „	Hirki	15.

a zatém roczna średnia wszystkich gatunków pszenicy = 14,60 kop.

Porównywając ową cenę 14,60 kop. z cenami również rocznemi i średniemi, oznaczonemi na graficznéj mapie Jansona, która obejmuje fluktuacje cen od 1860 do 1867 r. włącznie, widzimy, że w przeciągu lat ośmiu nie tylko roczno-średnia, lecz nawet średnio-miesięczna nie dosięgła 14 rsr. — W roku 1867, to jest, roku nazwanym przez Szełgunowa „szalonym skokiem“ średnio-miesięczne ceny zaledwie dochodzą 13 rsr. i 90 kop.; gdy tymczasem ceny owego roku urabiały się pod wpływem najkorzystniejszych warunków dla komisu. — Popyt zewnętrzny i wewnętrzny, z powodu nieurodzaju do takiego stopnia pędził ceny w górę, iż średnio-miesięczna cena czetwerti w końcu 1867 roku porównana ze średnio-miesięczną w środku 1866 roku przedstawia różnicę o 5 rsr. Tak więc do 1867 r., w którym wywóz zboża dochodzi do cyfry, przyjętéj przez Jansona za maximum zdolności wywozowéj, nie spotykamy w historji cen Odeskich średniéj, dochodzącéj do wysokości 14 rsr. 60 kop. — Należy więc sądzić, iż producenci rolnicy z powodu: „względnie wyższych cen Odeskich od zagranicznych“ musieli zyskać zwiększenie dochodu czystego. — Zwiększenie to jednak jest fikcyjne. — W tém samém bowiem sprawozdaniu czytamy: „handel zbożowy w 1873 r., przeniósł na sobie przeróżne wstrząśnienia

i przewroty,“ o rodzaju jednak owych wstrząśnień i o oddziałaniu ich na ceny kontraktowe i targowe, a ściśléj mówiąc na dochód czysty producentów, sprawozdanie zamilcza.— Za wskazówkę oddziałania owych wstrząśnień na rolnictwo, przyjmujemy fakt, zaznaczony w sprawozdaniu: „że wzrost cen zagranicznych zdarzył się w tym czasie, gdy okoliczne zbiory zboża okazały się nieplenne i niedostateczne pod względem ilości, skutkiem czego wypadło szukać dostaw daléj na północy Bessarabji, Podola i Kijowskiéj gubernji.

Wskazówka powyższa wyraża: że różnica między-cenami Odeskiemi „względnie wysokiemi“ a zwykłemi, normalnemi, musiała być użytą na zaspokojenie dostaw, zbyt odległych i zanadto spiesznych, albowiem zapas zboża z 1872 na 1873 r. był prawie wyczerpany na początku 1873 roku. Tak więc na cenach: „względnie wysokich“ producenci rolnicy nic nie zyskali.

Z powyższéj uwagi o sprowadzeniu, czyli buletynie ruchu zbożoweza 1873 rok, okazuje się jasny fakt samowolnego panowania komisu nad prawem cen kontraktowych i targowych. Handel komisowy, szkodliwie działa na rolnictwo, i niekorzystnie dla samych współpracowników interesów komisowych, wtym zwłaszcza czasie, gdy handel zbożowy podlega, mniéj lub więcéj, silnemu przesileniu ekonomiczno-finansowemu. — Istotnie w czasie zastoju ruchu zbożowego, massa osób przeważnie téj kategorji, zajmująca się maklerstwem, kupnem zboża „z wozów“ (kułaki) i wogóle pośrednictwem w zawieraniu umów, opuszcza specjalność swych zajęć, a szuka innych sposobów zarobku. — Nie zastanawiając się nad marnowaniem sił spółecznych, wynikającem z powodu zmiany zajęć przez ludzi, nie zdolnych do innych prac — musimy zanotować głębokiego znaczenia fakt, często powtarzający się, iż w perjodzie kryzysu, gdy ceny zagraniczne obniżają się, ceny na Odeskim targu wyłamują się z pod wszelkich ekonomicznych praw i nad wszelki wyraz wzrastają.— Tajemnica owych zjawisk, sprzecznych z sobą, leży w saméj istocie komisowego handlu, operującego z zachowaniem sekretu poruczeń zagranicznych. — Gdy bowiem w handlu cisza, gdy zagranicznych poruczeń (ordres) nie ma, wówczas główne firmy, za pośrednictwem agencji, nurtują w całym okręgu, traktując o kupno zboża, a nie kończąc zawarciem kontraktu; ten fałszywy alarm utrzymuje nastrój cen wysokich. — Przeciwnie się dzieje, gdy główne firmy otrzymują poruczenia, wtedy czynność zakupów pokrywa się taką tajemnicą, iż niewtajemniczonemu wydać się może, że w handlu zbożowym panuje zupełny zastój. — Z powyższéj charakterystyki, określającéj

zaledwie szkicowo istotę komisu wypada: że taki komis, jaki praktykuje się w handlu zbożowym Okręgu Odeskiego, wprowadza element rozkładu do bytu ekonomicznego. — Szkodliwość leży w témże sama funkcja tego rodzaju handlu rozpala namiętność nie, proporcjonalnych zysków, a zatém, że moralna strona kwestji zależy od samego rodzaju handlu. — Z drugiej strony, bynajmniéj nie przeczymy także i temu, że moralna strona komisu, zależy i od przymiotowych własności samych komisjonierów. — Ztąd wynika, że handel komisowy oddziaływając obecnie na rolnictwo, na równi z ciężarem podatków, mógłby ubocznie równoważyć ciężar tych ostatnich, gdyby nie wyzyskiwał rolników zbyt nieproporcjonalnie.

Przejdźmy do drugiego rodzaju handlu, a mianowicie: do handlu na spekulacją, — handel spekulacyjny nie jest biernym, lecz czynnym handlem. — Charakterystyczna jego cecha — ryzyko. — Czynny handel stanowi w Odessie i innych portach południowéj Rossji zjawisko według Jansona wyjątkowe.

Cztery sposoby prowadzenia czynnego handlu, praktykowane w Odesie i innych portach Czarnego i Azowskiego Morza, są według Jansona następujące; Pierwszy polega na tem, że exporter, mając swojego agenta, lub filją, albo znajomy dom handlowy w tym porcie, dokąd towar wyprawiony został, wysyła mu konosament i wystawia współcześnie wexel, albo na imię agenta, albo na imię bankiera, określiwszy w nim wartość towaru, t. j. oznaczywszy granicę ceny sprzedaży. Drugi sposób, tak nazwany „marché sur désignation du navire“ polega na tém: że sprzedaż towaru załatwia się przez telegraf; exporter obowiązany jest wskazać w przeciągu jednego, lub dwóch miesięcy ten okręt, który ma wyładować towar po szczęśliwem przybyciu na miejsce. Trzeci i czwarty sposób nazywają się „marché ferme à livrer“ i „ marché à prime.“ Oba te sposoby charakteryzują się tém: że sprzedaż towaru następuje albo w czasie gdy okręt znajduje się w drodze (sous voiles) lub gdy okręt już stanął na miejscu i exporter korzysta ze stalji (t. j. odpoczynku). Według trzeciego sposobu, exporter obowiązany jest wydać daną ilość zboża, w czasie, oznaczonym np. w miesiącu Kwietniu, przyczem pięć dni w tym miesiącu uważa się za wolnych dla zagranicznego nabywcy. Zatem w dniu 25 lub 26 każdego miesiąca powinien exporter wskazać towar, który natychmiast może być odebranym; w przeciwnym razie zagraniczny nabywca kupuje na koszt exportera umówioną ilość zboża i w razie przepłacenia ceny, takową exporter zwraca zagranicznemu nabywcy.

Czwarty sposób, czyli sprzedaż premjowa ,również jak i trzeci odznacza się określeniem terminu sprzedaży, lecz zagraniczny nabywca korzysta z prawa odmowy przyjęcia towaru, z obowiązkiem wypłaty umówionej premji. Z istoty określeń powyższych czterech sposobów, okazuje się, że handel czynny nie wyczekując popytu, to jest tak zwanego w handlu zbożowym zlecenia (ordre) lecz sam podając towar na sprzedaż w portach zagranicznych, wpłynąłby dzielnie na rozwój rolnictwa danego okręgu. Oprócz téj dodatniéj strony, handel czynny przedstawia najdzielniejszy środek konkurowania z dostawami zbóż z za Atlantyku. Słowem, gdyby Okrąg Odeski, posiadał dwa warunki, a mianowicie: 1) wysoki, kulturny rozwój rolnictwa i 2) handel czynny, to wówczas mógłby zrównoważyć bilans handlowy, a nawet i bilans wypłat międzynarodowych. Widzimy więc, że obniżenie opłat celnych, zależy nie tylko od rozwoju rolnictwa, lecz i od samego rodzaju prowadzenia handlu.

Skończywszy o handlowéj stronie badanéj kwestji, przejdźmy do finansowéj. Powiedzieliśmy wyżéj: „że 1864 r. cło wywozowe od towarów krajowych, idących za granicę było zniesione, w celu ożywienia handlu wywozowego Rossji. Tak więc od 1864 r. handel zbożowy nie podlega ciężarowi cła wywozowego. Okoliczność ta, powinna była oddziałać jak na zwiększenie wywozu, tak téż i na sam sposób prowadzenia handlu. Co do pierwszego skutku już nam wiadomo, że średni wywóz w obecnie trwającem jedenastoleciu, względnie do przeszłego jedenastolecia od 1858 do 1868 r. powinien się zwiększać w Okręgu Odeskim o 17% do19%, co stanowi, że średni wywóz wynosić winien od 3,400,000 do 3,600,000 czetw; według zaś Szełgunowa wywóz zboża z całéj Rossji od 1858 do 1870 r. zwiększał się corocznie o 14%. Co się zaś tyczy drugiego następstwa, to według Jansona, okazuje się, że: „sprzedaż uskutecznia się przeważnie za pomocą tak zwanych „ordres“ nie tylko między tymi exporterami, ktorzy nie mają odpowiedniego kapitału, lub kredytu dla prowadzenia handlu czynnego, lecz nawet najgłówniejsze firmy handlowe, wysyłają większą część partji zbożowych wskutek poruczeń domów zagranicznych.“ Takie rezultaty wypadły w Okręgu Odeskim, po zniesieniu ceł wywozowych.

Ilość dochodu, dostarczanego w 1864 r. przez Okrąg Odeski od poboru zbożowych ceł wywozowych, nie jest nam wiadomą; lecz ze „sprawozdania Zarządu miasta Odessy o ruchu funduszów miejskich okazuje się, iż rząd udziela Odessie corocznie po 20,695 rs. wynagrodzenia za straty, poniesione z powodu zniesienia ceł wywozowych na pszenicę.

Straty dla miasta, wynikłe z powodu zniesienia ceł wywozowych na pszenicę wynagradzają się głownie dochodami, pobieranemi od następujących podatków: 1) tak zwanego, „półkopiejkowego dochodu;“ 2) od ceł, tak zwanych „kotwicowych i kabotażnych;“ 3) od dwóch podatków przemysłowych, które wnoszą tak zwani „gospodarze łódek podwozowych“ i trudniący się furmaństwem, to jest przewózką zboża. Półkopiejkowy dochód pobiera się od puda wagi wszystkich towarów, wypływających z portu, a zatem i od zboża; dochód ten dał w 1873 r. według „Sprawozdania Zarządu Miasta Odessy“—rs. 208,133 kop. 65. Kotwicowe i kabotażne cła, pobierane przez Odeską komorę celną i wnoszone do kassy miejskiéj, dały przeszło rs. 40,000 dochodu. Jeżeli nie bacząc na różnicę cyfr, zawartych w sprawozdaniu pod rubrykami „półkopiejkowy dochód“ i „dochód kapitału brukowego“ (dochód półkopiejkowy przeznaczony jest przez Radę municypalną na kapitał brukowy, a ztąd na komorze celnéj, znany on jest pod nazwą podatkn od bruku) zechcemy oznaczyć, jaka ilość rozmaitych podatków ciąży na jednéj czetwierti, to wówczas, na mocy rozmaitych danych, zawartych w temże sprawozdaniu zobaczymy, iż ze 100 czetw. po 10 pudów czetwert' pobiera się miejskich podatków od $6\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ rs. czyli że jedna czetwert' opodatkowaną jest przez miasto od $6\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ kopiejek.

Z ksiąg komory celnéj okazuje się, iż w 1864 r. od każdéj czetwierti wywożonego zboża cło wywozowe pobieraném było od 10 12 kop. względnie do wagi czetwierti, a zatém w rzeczywistości, dzisiejsza cyfra podatków miejskich, ciążąca na jednéj czetwierti jest właściwie obniżeniem jéj do połowy wysokości cła w roku 1864. Daléj, jeżeli porównamy owe $6\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ kop. pobierane od wywozu jednéj czetwierti zboża, z temi np. wydatkami, jakie ponosi exporter Odeski w Marsylji, w tym razie, gdy sprzedaje swój towar ze statku t. j. gdy okręt stoi w porcie i wylądowanie należy do exportera, to wówczas przekonamy się, że dochód pobierany z czetwierti w Odessie jest o połowę niższy od tych wydatków, jakie ponosi exporter, sprzedając towar ze statku. Cyfra tych wydatków wynosi—70 cent. od jednéj charge, mającéj 128 kilo, a zatem w razie absolutnego pari, wydatki równają się $17\frac{1}{2}$ kopiejkom z czetwerti dziesięciopudowéj. W tych $17\frac{1}{2}$ kopiejkach, zawierają się nie tylko wydatki handlowe, obejmujące wyładowanie czetwierti z okrętu i przewózkę jéj na brzeg, lecz zawierają się również wszystkie wydatki finansowe, to jest opłaty, wnoszone na komorze celnéj Marsylskiéj.

Z porównania powyższych cyfr okazuje się, że dochód otrzymywany w Odessie od czetwierti przy jéj wywozie równa się prawie dochodowi

pobieranemu od téjże czetwierti przy jéj wejściu do Francji. Tym sposobem środki ożywienia wywozu w Okręgu Odeskim są fikcyjne.

Wyciągając z treści niniejszéj pracy najogólniéjszy wniosek, przychodzimy do przekonania, że rolnictwo w Okręgu Odeskim, zgodnie z Szełgunowym i innymi, nie tylko jest obciążone podatkami, lecz skrępowane warunkami handlu komisowego, który przy istniejących obecnie podatkach miejskich, przeciwdziała powiększeniu wywozu, a tem samemi uniemożebnia zmniejszenie opłat celnych.

Odessa, dnia 25 Maja 1874 roku.

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. KRAJOWA.

Sprawozdanie o operacjach Banku Dyskontowego Warszawskiego za rok 1873.

Na zwyczajnem Ogólnem Zgrowadzeniu akcjonarjuszów Banku Dyskontowego Warszawskiego, odbytém d. 6 Maja r. b. przedstawiono pod zatwierdzenie obecnych sprawozdanie Rady za drugi okres czynności Banku t. j. za rok ubiegły 1873. Z powyższego sprawozdania drukiem ogłoszonego wyjmujemy niektóre cyfry, któreby mogły nam dać streszczony obraz operacji przez Bank w r. z. dokonywanych.

Ogólna cyfra obrotu ze wszystkich operacji Banku dosięgła rs. 193,426,368 kop. 50 czyli o rs. 24 miljonów więcéj, jak w zeszłym 15 miesięcznym okresie. Pojedyncze zaś działy przedstawiają się jak następuje:

Kassa: remanent z r. 1872 wynosił rs. 207.879 kop. 11; wciągu r. 1873 wpłynęło gotowizną rs 30,131,859 kop. 21, w tymże czasie wydano rs. 30,182,782 kop. 22 pozostaje z końcem roku rs. 156,956 kop. 10.

Rachunek przekazowy w Banku Polskim i innych Bankach: pozostałość z r 1872 wynosiła rs. 151,636 kop. 89, wciągu r. 1873 złożono rs. 2,782,576 kop. 72 podniesiono zaś rs. 2,689,296 k. 89 pozostaje zatem z końcem r 1873 rs. 244,916 kop. 72.

Rachunki przekazowe z końcem r. 1872 wynosiły rs. 927,344 kop. 77, wciągu r. 1873 wpłynęło rs. 5,610,104 kop. 1 ½ podniesiono zaś za czekami rs. 5,669,129 kop. 83½, pozostaje z końcem r. 1873 rs. 868,318 kop. 95 z czego przypada na czeki, płatne za okazaniem rs 359,513 kop 71½

zaś za 7-dniowem wypowiedzeniem rs. 508,805 kop. 23½. Ogólna liczba otworzonych rachunków wynosiła 250, a przeciętne wkłady dziennne rs. 22,011 kop. 61.

Kapitały na lokacji z końcem r. 1872 przedstawiały summę rs. 540,215 kop. 60; w ciągu roku 1873 złożono rs. 3,114,366 kop. 05½, podniesiono zaś w tymże czasie rs.2,353,994 kop. 80, pozostaje z końcem r. 1873 rs.1,300,586 kop. 85½, z czego na lokacje od 3 miesięcy do roku przypada rs. 999,923 kop. 20.

Wexle zdyskontowane miejscowe z końcem r. 1872 wynosiły rs. 847,979 kop. 70½, wciągu r. 1873 zdyskontowano na summę rs. 5.045,614 kop. 12½, w tymże czasie spłacono rs.4,537,997 kop. 14½, pozostaje w portfelu z końcem r. 1873 weksli sztuk 937 na summę rs. 1,355,596 kop. 68½, przeciętniowo Bank dyskontował dziennie rs. 16,988 kop. 60.

Wexle zdyskontowane zamiejscowe w krajowéj walucie, czyli wexle na place rossyjskie wynosiły z końcem r. 1872 rs. 507, 960 kop. 49, wciągu r. 1873 nabyto za rs. 2,203,735 kop. 41, sprzedano lub zainkassowano na rs. 2,566,981 kop. 78½, pozostało rs.144,714 kop. 11½.

Wexle obce i monety zagraniczne, pozostałość z końcem roku 1872 wynosiła rs. 36,222 kop.07; w ciągu 2 okresu operacyjnego nabyto za summę rs. 5,015;581 k. 11½, sprzedano zaś, (odliczając z tego zysk osiągnięty rs. 23, 234 kop. 96) za rs. 5,031,627 kop. 96½, pozostało z końcem r. 1873 za rs. 20,175 kop. 22.

Papiery publ. własne: remanent z końca roku 1872 przedstawia summę rs. 228,845 kop. 62; wciągu roku 1873 nabyto papierów za rubli sreb. 2,189,211 kop. 34, zysk w procencie po strąceniu straty na kursie rs. 5,269 kop. 50, — sprzedano zaś za summę rs. 2,171,799 kop. 40, tak że z końcem r. 1873 Bank posiadał papierów publicznych wartości nominalnéj rsr. 322,475 [1]) ocenionych na summę rs. 251,527 kop. 06.

Pożyczki na zastaw papierów publ., z końcem roku 1872 wynosiły ogółem rs. 503,684 kop. 99, w ciągu roku 1873 udzielono pożyczek na summę rs. 1,755,158 kop. 20, zwrócono z tego w tymże czasie rs. 1,684,758 kop. 75, pozostaje z końcem roku rs. 574,084 kop. 44, z tego na papiery przez rząd poręczone rs. 327,290 kop. 44.

Pożyczki na zastaw kosztowności: remanent z r. 1872 rs. 116,015; wciągu roku 1873 udzielono pożyczek rs. 273,889, odebrano zaś rubli sr. 220,711, pozostaje na rok 1874 rs. 169,193.

---

[1]) W téj summie jest papierów przez rząd poręczonych rs. 130 700, listów zastawnych rs. 99,525, akcji Banku Handlowego rs. 92,250.

Pożyczki na towary: pozostałość z dnia 31 grudnia 1872 wynosiła rs. 413,916 kop. 83 1/2; w ciągu roku 1873 Bank udzielił pożyczek i zaliczeń na towary oddane mu do sprzedaży komissowéj rs. 1,389,538 kop. 93; z tego spłacono rub. sr. 1,215,094 kop. 42 1/2, pozostaje z końcem r. 1873 rs. 588,361 kop. 34.

Korrespondenci, winni byli bankowi po koniec roku 1872 rs. 754,270 kop. 52, wciągu roku 1873 obrót na ciężar korroespondentów wynosił rsr. 17,903,139 kop. 40 1/2, zaś na ich dobro 17,836,742 kop. 31 1/2, pozostaje z końcem roku na dobro Banku rs. 820,667 kop. 61.

Rachunek zysków i strat wykazuje w dochodzie: procenta od wexli zdyskontowanych miejscowych rs. 76,331 kop. 19, od wexli zamiejscowych rs. 33,156 kop. 71 1/2, od pożyczek na papiery publiczne rs. 42,218 kop. 15, od pożyczek na zastaw kosztowności rs. 14,843 kop. 71, od papierów publicznych rs. 10,671 kop. 39, od różnych operacji rs. 68,458 kop. 03; — komiss i prowizje różne rs. 51,937 kop. 68 1/2, zysk na wexlach obcych i monetach zagranicznych rs. 23,234 kop. 96. Saldo zeszłoroczne rs. 533 kop. 02, razem rs. 321,384 kop. 85. W wydatkach zaś: na koszta handlowe rs. 56,478 kop. 36 1/2 (w tém się mieści rs. 8,000 wynagrodzenia dla członków Zarządu,— rs. 3,000, tantjemy dyrektora), na procenta od rachunków przekazowych rs. 50,471 kop. 72, od kapitałów na lokacji rub. sr. 32,470 kop. 81 1/2, od funduszu rezerwowego rs. 400; strata na kursie papierów publ. rs. 5,401 kop. 89; strata na wexlach obcych i korrespondentach (rs. 4,503, z przyczyny upadku Tellusa) rs. 12,503 kop. 84, amortyzacja ruchomości i kosztów organizacji rs. 2,395 kop. 86 1/2, razem rub. sr. 160,122 kop. 49 1/2. Pozostaje czystego zysku rs. 161,262 kop. 35 1/2; — zysk wymieniony podzielono jak następuje: na fundusz rezerwowy rs. 8,083, na dywidendę od akcji rs. 152,000, zaś resztę rs. 1,179 kop. 35 1/2, przeniesiono na r. 1874. Akcjonarjusze zatem Banku otrzymują po 19 rs. na akcją czyli 7 3/5 % od włożonego kapitału (250 rs).

Cyfry tu przytoczone, w porównaniu z poprzednim okresem rachunkowym wykazują powiększenie operacji Banku we wszystkich gałęziach, z wyjątkiem rachunków przekazowych, w których obrót zmiejszył się przeszło o milion rubli. To zmniejszenie obcych kapitałów byłoby zatrważające dla Banku, gdyby nie jednoczesny wzrost kapitałów, składanych na lokacji, których obrót zwiększył się przeszło o 4 miljony rubli.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 2 miljony rs. a choć Rada w przedstawieniu swojem wierzy w dalszy rozwój operacji Banku „łącząc pomyślność Banku z dobrem ogółu" to jednak cofnęła się przed powiększeniem środków, mogących rozwój ten urzeczywistnić, gdyż uchwalone narazie powiększenie kapitału zakładowego i zatwierdzone już przez Ministerjum, zostało zanie-

chane, ze względu na brak zaufania do akcji prywatnych, jaki wywołał krach wiedeński, a zatém trudność w zgromadzeniu znacznych zapisów. Oprócz kapitału zakładowego, Bank posiadał przecięciowo w r. 1873 drugie tyle obcych funduszów (około 2 miljonów rs.) które razem lokował przeważnie w skupie wexli, pożyczkach na papiery i towary i u korespondentów;— w niczem więc prawie nie różnił się w operacjach swoich od innych instytucji bankowych, jakie u nas funkcjonują. Jedyny wyjątek stanowią pożyczki na kosztowności, na które jednak Bank stosunkowo nieznaczną poświęcił summę, gdyż w ciągu roku w ten sposób miał w obrocie średnio nie więcéj jak 140,000 rs. Z ogłoszeń w pismach wiemy jeszcze, że bank otworzył oddzielny „kantor zamiany papierów publicznych i monet zagranicznych," którego inne banki u nas nie posiadają, ale sprawozdanie o tym kantorze zachowuje zupełne milczenie. Już to wyznać należy że wogóle całe sprawozdanie, choć zajmuje 39 stronic druku i wiele tabel, wskazujących obrót miesięczny we wszystkich prawie gałęziach operacji, jednak grzeszy brakiem wielu danych, które nie tylko byłyby ciekawe ale i pożyteczne dla akcjonarjuszów, nie biorących bezpośredniego udziału w operacjach Banku. I tak pod tytułem „zaliczenia na towary" znajdujemy tylko ogółowe cyfry pożyczek i zaliczeń na towary w komiss oddane, ale ile w tem było właściwych pożyczek na towar, będący na składzie, ile zaliczeń na sprzedaż komissową, na jakie mianowicie towary, czy zaliczenia odnoszą się do fabrykantów (np. cukru) czy do rolników, o tém żadnéj nie znajdujemy wzmianki. Co gorsza gdy w innych działach, sprawozdanie podaje szczegółowo zarobione, lub wydane procenta, tutaj zbywa czytelnika uwagą, że zysk z téj operacji mieści się pod tytułem „różnych procentów i komissu." Tenże brak znajdujemy także w tytule „korespondentów" a przez to akcjonarjusze nie mogą sobie wyrobić pojęcia, jaki dział operacji był dla Banku korzystniejszy, a co do zaliczeń na towary to nawet nie mogą wiedzieć dokładnie co to mianowicie była za operacja. Daléj znajdujemy w sprawozdaniu podaną szczegółowo stopę procentową, jaką Bank płaci od wkładanych pieniędzy, ale jaki proprocent Bank pobierał, o tém wzmianki niema. Jesteśmy najmocniéj przekonani, że Bank dotychczas prowadzi swoje operacje z największą oględnością i starannością, a jak Rada powiada „z należytą solidnością," straty, jakie w r. z. poniósł wcale nas nie przerażają bo tych uniknąć nie podobna, gdy się udziela kredytu, ale dla tego też właśnie sądzimy, że sprawozdanie z obrotu funduszów, jemu powierzonych powinno być we wszystkich punktach jednakowo wyraźne i dokładne i nie pozostawiać żadnéj wątpliwości.

Drugi zarzut, jakibyśmy uczynili samemu sprawozdaniu jest zbyt pospieszne jego układanie, w skutek czego nie tylko, że redakcja treści często jest zaniedbaną, lub niejasną, ale nadto wkradły się niektóre pomyłki rachunko-

we, które łatwo dostrzedz można. Na stronnicy 8 czytamy, że procenta przynależne od kapitałów na lokacji wynoszą po koniec r. 1873 rs: 37,777 kop. 59½, gdy tymczasem w rachunku zysków i strat pomieszczono tylko w rozchodzie rs, 32,470 kop. 81½ Nie przypuszczamy wcale, aby owa różnica rs. 5,306 kop. 78 była zupełnie pominiętą, bo bilans byłby fałszywym; — prawdopodobnie odjęto ją od ,,różnych procentów," ale zawsze dziwnie wygląda niezgodność szczegółów z ogólnym rachunkiem zysków. Daléj wykaz papierów publicznych, będących własnością Banku znajdujemy błędny w obliczeniu kapitału listów zast. Tow. Kred. Ziem. I. ser. (powinno być rs. 2,901 kop. 26, zamiast rubli srebrem 2883 kopiejek 26), listów zastawnych miasta Warszawy I-ej serji (opuszczono kop. 25), oraz w obliczeniu kuponu od listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego (powinno być rubli srebrem 415 kop. 18, zamiast rs. 451 k. 72), od kuponów pożyczki prem. II. Em. (powinno być rs. 20 kop. 80 zamiast rs. 32 kop. 48), nadto przy obliczeniu tegoż kuponu raz liczono grudzień za dni 30, inną razą, za dni 31, że zaś pierwszy tylko sposób jest w ogóle przyjęty, przeto błędne są jeszcze wartości kuponów od listów zast. Tow. Kred. Ziem. 4% nowych, i od list. zast. m. Warszawy obu serji. Co do redakcji tego wykazu uderza nas niedokładność w wyszczególnieniu rodzaju papierów, czytamy bowiem „listy likwidacyjne" — jakie,? „bilety Banku Państwa" jakiéj serji? „serje"— zapewne zamiast biletów Kassy Państwa, wreszcie niewiadomo jakiego Banku Handlowego Bank Dyskontowy posiadał akcje.—W rachunku zysków i strat, błędna jest cyfra procentu od funduszu rezerwowego powinno, bowiem być rs. 400 k. 35 a nie rs. 400; nadto summa odpisana na fundusz zasobowy z zysków r. 1873 (5% z summy rs. 161,262 kop. 35½), wynosi rs. 8,063 kop: 12, nie zaś rsr. 8,083. Co się tyczy funduszu zasobowego, który w końcu r. 1873 wynosił rs. 16,090, sądzimy, ze przy tak znacznym kapitale Banku jest on nieco za mały, i że Bank we własnym interesie, nawet z poświęceniem jakiéj cząstki dywidendy powinien się postarać o powiększenie téj summy.

Rossyjskie Towarzystwa Ubezpieczeń.

Towarzystwo Jakor (Kotwica) w Moskwie.

Założone w 1872 r. w Moskwie Towarzystwo ubezpieczenia od ognia, gradobicia, transportów i na życie Jakor, w pierwszym roku operacyjnym 1873 osiągnęło rezultaty następujące:

1. Dochód a) z ubezpieczeń nieruchomości i ruchomości od ognia wpłynęło ze składek wciągu 1873 r. rsr. 1,168,440 kop. 86, zapłacono innym towarzystwom tytułem reassekuracji rss. 727,490 kop. 62, pozostaje dla Jakora rsr. 440,950 kop. 24; b) z ubezpieczeń transportów morskich, rzecznych i lądowych ze składek rsr. 283,201 kop. 88, po strąceniu należności, wypłaconych innym towarzystwom za reassekuracją, rsr. 61,798 kop. 90, pozostaje dla Jakora 221,402 kop. 98; c) z ubezpieczeń od gradobicia pobrano składek rsr. 59,838 kop. 87, wypłacono towarzystwom reassekuracyjnym rsr. 33,664 kop. 19, pozostaje dla Jakora rsr. 26,174 kop. 68; d) z ubezpieczenia kapitałów i dochodów, rsr. 23,513 kop. 75, po potrąceniu opłaconych rządowi podatków w ilości rsr. 187 kop. 25, pozostaje rsr. 23,326 kop. 50. Nadto tytułem procentów Towarzystwo pobrało od kapitałów własnych, deponowanych w bankach rsr. 142,979 kop. 91, od udzielonych pożyczek na zastaw papierów publicznych rsr. 53,391 kop. 94, razem rsr. 196,371 kop. 85. Łącznie z dochodami różnemi rsr. 10,705 kop. 65, dochód ogólny wynosił rsr. 918,931 kop. 85.

2) Rozchód a) przy ubezpieczeniach od ognia za plany i taxy nieruchomości rsr. 40,866 kop. 06, prowizje płacone agentom, po potrąceniu prowizji otrzymanych od towarzystw reassekuracyjnych rsr. 6,682 kop. 44; płace urzędników i koszta administracyjne rsr. 118,188 kop. 66; wynagrodzenia za pożary, po potrąceniu summ przypadających na towarzystwa reassekuracyjne rsr. 175,647 kop. 46, razem rsr. 341,384 kop. 62; — b) przy ubezpieczeniach transportów morskich, rzecznych i lądowych: prowizje, po potrąceniu prowizji otrzymanych od innych towarzystw rs. 22,912 kop. 36, płace urzędników i koszta administracyjne rsr. 33,768 kop. 19, wypłacone wynagrodzenia, po potrąceniu summ zwróconych przez towarzystwa reasekuracyjne rsr. 69,366 kop. 27, razem rsr. 126,046 kop. 82; — c) przy ubezpieczeniach od gradobicia, płace urzędników i koszta admini-

stracyjne rsr. 10,130 kop. 46, a po potrąceniu prowizji otrzymanych od innych Towarzystw rsr. 4,343 kop. 95 — pozostaje kosztów rzeczywistych rsr. 5,786 kop. 51; wypłacono wynagrodzenia za straty przez grad zrządzone, po potrąceniu należności, ciążących towarzystwa reassekuracyjne rsr. 19,763 kop. 06, razem rsr. 25,549 kop. 57; d) z ubezpieczeń kapitałów i dochodów — płace urzędników, wynagrodzenie dla lekarzy i inne wydatki rsr. 6,753 kop. 63, prowizje płacone agentom i innym osobom rsr. 2,802 kop. 71, razem rsr. 9,556,34. Po doliczeniu wydatków, odnoszących się do wszystkich gałęzi ubezpieczeń i dotyczących całego przedsiębiorstwa, a mianowicie summ przeznaczonych na częściową amortyzacją mebli i ruchomości rsr. 2,308 kop. 42, na umorzenie wydatków przedwstępnych, poniesionych przy zawiązaniu Towarzystwa rsr. 4,625 kop. 80, wreszcie na umorzenie wydatków założenia i organizacji agentur rs. 8,032 kop. 26, razem rsr. 14,966 kop. 48, ogólna summa rozchodu wynosi rsr. 517,503 kop. 83. Pozostaje zatém przewyżka dochodu rsr. 401,428 kop. 02. Od summy téj potrącone zostały należności zarezerwowane na pokrycie ubezpieczeń dotąd nieubiegłych, a mianowicie dla ubezpieczeń od ognia rsr. 160,000, dla ubezpieczeń transportów rsr. 19,500, dla ubezpieczeń kapitałów i dochodów rsr. 13,195 kop. 31, razem rsr. 1 92,695 kop.31 pozostaje zatém czystego zysku rsr. 208,732 kop.71, z którego w myśl przepisów ustawy 10%, czyli rsr. 20,873 kop. 27 przeznacza się na kapitał rezerwowy; rsr. 187,500 do podziału tytułem dywidendy po rsr. 15 czyli 7½ % pomiędzy 12,500 akcji 200 rublowych, stanowiących kapitał zakładowy Towarzystwa; pozostała drobna reszta rsr 359 kop. 44 również do kapitału rezerwowego zaliczoną została.

Warszawska Reprezentacja tego Towarzystwa ogłosiła osobne sprawozdanie, dotyczące wyłącznie Królestwa, za czas od 1-go Lipca do 31 grudnia r. z. t. j. od daty rozpoczęcia działalności Towarzystwa Jakor w Królestwie po koniec roku. Ze sprawozdania tego, jak z poprzednich ogłoszeń dowiadujemy się, że pomienione Towarzystwo, dla ubezpieczeń w Królestwie przyjętych zawiązało stosunek reassekuracyjny z Towar. Imperial w Londynie, co do ubezpieczeń fabrycznych, i z Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, co do ubezpieczeń rolnych, odstępując temu ostatniemu przy ubezpieczeniach od ognia 60% przyjętych nieruchomości, 80% ruchomości, a 50% przy ubezpieczeniach od gradobicia. Towarz. Krakowskie ze swéj strony zobowiązało się odpowiednią część zysków, osiągniętych na wszystkich swoich ubezpieczeniach rolnych, w oddziale ogniowym i gradowym, zwracać Towarzystwu Jakor, stosownie do wysokości od danych mu reassekuracji, dla rozdziału tytułem dywidendy pomiędzy ubezpieczonych w Królestwie Pol-

skiem Nadzór nad czynnościami, Towarzystwa Jakor odnoszącemi się do Królestwa równie jak i czuwanie nad prawami ubezpieczonych powierzone zostały Komitetowi, złożonemu umyślnie w tym celu z obywateli ziemskich oprócz tego z grona również obywateli powołani zostali na biegłych kompetentnych delegaci powiatowi Towarzystwa. Obecny skład Komitetu nadzorczego i lista delegatów ogłoszonemi zostały w sprawozdaniu Reprezentacji Warszawskiéj.

W drugiem półroczu ubiegłego roku Towarzystwo Jakor przyjęło w Królestwie ubezpiębczeń rolnych (po potrąceniu unieważnionych) 6,078 na summę ogólną rs. 32,279,780, od których pobrało tytułem premji rsr. 207,049 kop. 62; ubezpieczeń fabrycznych i miejskich 1.124 na summę 8,372,004, za opłatą premji rsr. 51,832 kop. 20. Ubezpieczenia rolnicze okazały się dla Towarzystwa Jakor, tak samo jak dla Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń bardzo niekorzystnémi w roku ubiegłym; rezultat był dość znaczna strata, jaką Towarzystwo to ponieść musi. Po potrąceniu z summy ogólnéj zebranych składek rsr. 207,049 kop. 62, kwoty zarezerwowanéj na pokrycie ubezpieczeń, obowiązujących w r. 1874 rsr. 69,016 kop. 54, pozostaje dochód brutto na rok 1873 rs. 138,038 kop. 08. Wydatki administracyjne na płace urzędników, druki, koszta agentur opłatę podatków wynoszą rsr. 31,057 kop. 44, pozostaje zatem dochodu rsr. 106,975 kop. 64. Na pokrycie 46 pogorzeli potrzeba było, łącznie z summą zarezerwowaną dla jednéj pogorzeli nieuregulowanéj rsr. 136,728 kop. 70, a po doliczeniu kosztów likwidacji rsr. 2,265 kop. 42 wogóle rs. 138,994 kop. 12, okazuje się zatem strata rs. 32,018 kop. 48, z któréj przypada na Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń rsr. 26,935, a na Towarzystwo Jakor rsr. 5,083 kop. 48. Z wpisowego Towarzystwo Krakowskie otrzymało na fundusz rezerwowy rsr. 8,094 kop. 80. Daleko pomyślniejszy rezultat osiągniętym został przy ubezpieczeniach fabrycznych i miejskich. Z ogólnéj summy zebranych składek rsr. 51,832 kop. 20 zarezerwowano na pokrycie ubezpieczeń, nie ubiegłych z końcem 1873 roku rsr.17. 277 kop. 40, pozostaje zatém dochodu brutto z r. 1873 rsr. 34,554 kop.80 a po potrąceniu kosztów administracji rs. 7,774 kop 83 pozostaje wpływu rsr. 26,779 kop. 97. Wynagrodzenie przyznane za 20 pogorzeli wynosi rs. 9,254 kop. 22 a łącznie z kosztami likwidacji rsr. 296, wogóle rs.9,550 kop. 22 Pozostaje zatém czystego zysku rs, 17,229 kop.75 z którego przypada dla Towarzystwa Londyńskiego Imperial rsr. 5,083 kop. 28, dla Towarzystwa Krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń, wskutek obowiązkowéj reassekuracji 15 % rs. 2,128 kop 24. nadto na poczet funduszu rezerwowego rs 174 kop. 71, dla Towarzystwa Jakor rsr. kop. 10,018. 23.

W dziale gradowym przyjęto 518 ubezpieczeń na summę ogólną rsr. 1,287,176 po potrąceniu polis unieważnionych, Ze składek wpłynęło netto rsr. 36,252 kop. 75; po potrąceniu kosztów administracji rsr. 5,437 kop. 91, oraz wynagrodzenia wypłaconego za 50 szkód, łącznie z kosztami likwidacji rsr. 26,266 kop. 22, pozostaje czystego zysku rsr, 4,548 kop. 62. — Z summy téj przypada dla Towarzystwa Krakowskiego rsr. 2,274, kop. 31, nadto na fundusz rezerwowy rsr. 362 kop. 03;—dla Towarzystwa Rossyjskiego z 1871 roku, w skutek reassekuracji obowiązkowéj rsr. 909 kop. 73, dla Towarzystwa Jakor rsr. 1,364 kop. 58. Zysk tak mały, podług sprawozdania, przypisać należy przyczynom meteorologicznym, nie zaś wysokiéj taryfie.

Towarzystwo Jakor mogło pokryć stratę poniesioną na ubezpieczeniach rolniczych zyskami z ubezpieczeń miejskich i fabrycznych. Towarzystwo zaś Krakowskie na tych ubezpieczeniach poniosło przez ciąg 1873 roku stratę rsr. 16,755 kop. 18. W ogóle w przeciągu pięciu lat, odkąd Towarzystwo to rozciągnęło do Królestwa swą działalność, początkowo przyjmując ubezpieczenia bezpośrednio, a następnie zostając w stosunku reassekuracyjnym z Towarzystwem Imperjal, narażoném zostało na bardzo dotkliwe straty, z powodu ubezpieczeń rolniczych. Zwłaszcza w niektórych guberniach Królestwa wynagrodzenie, opłacane za pogorzele, nietylko wyczerpuje całkowicie, wpływ ze składek osiągnięty, ale nawet okazuje się niedobór, który z innych źródeł pokrytym być musi. Najsmutniejszy w téj mierze stan rzeczy przedstawia Gubernia Kielecka, w której przez ciąg upłynionych lat 5-ciu Towarzystwo Krakowskie otrzymało ze składek rsr. 118,000 a musiało wypłacić wynagrodzeń za pogorzele rsr. 178,300. Za doliczeniem 25% na koszta administracji i likwidacji okazuje się, że w Gubernji Kieleckiéj wypłacone wynagrodzenia stanowią 176% składek przez ubezpieczonych wniesionych. Nie było to bynajmniéj zjawiskiem wyjątkowém, przeciwnie stosunek tak niekorzystny powtarzał się stale przez całe 5 lat ubiegłych. Straty poniesione na ubezpieczeniach rolniczych w Królestwie były tak znaczne, że wskutek tego Towarzystwo Krakowskie za dwa lata 187$^2/_3$ i 187$^3/_4$ nie było w stanie wydzielić żadnej dywidendy.

Dyrekcja zatem tego Towarzystwa wystąpiła do Komitetu nadzorczego Tow. Jakor z żądaniem, aby obmyślił środki, dla zapobieżenia ciągłym stratom, na jakie Towarzystwo Krakowskie z powodu ubezpieczeń rolnych w Królestwie, a zwłaszcza w Gubernji Kieleckiéj ciągle jest narażoném. Wskutek tego żądania Komitet nadzorczy postanowił podwyższyć wyłącznie dla Gubernji Kieleckiéj od dnia 1 Lipca 1874 r. składkę za ubezpieczenia od ognia w dwóch pozycjach taryfy, a mianowicie od produktów rolnych w zabudowaniach murowanych, słomą krytych z 8½ ‰, na 11⅓ ‰

a w zabudowaniach drewnianych słomą krytych z 12‰ do 16‰; wszystkie zaś inne pozycje taryfy pozostawił bez zmiany i dla pozostałych gubernji Królestwa utrzymał całą dotychczasową taryfę. Uchwała ta komitetu przez ogłoszenia w pismach podaną została do wiadomości publicznéj.

Perjod sześciomiesięczny, jaki obejmuje powyższe sprawozdanie Reprezentacji Warszawskiej Towarzystwa Jakor jest zbyt krótki, aby z rezultatów przez czas ten osiągniętych jakie ogólne wnioski wyciągnąć, albo działalność tego Towarzystwa z operacjami innych towarzystw porównać można było. Ograniczamy się zatem na podaniu dat powyższych, ze sprawozdania zaczerpniętych, wstrzymując się od wszelkich z naszéj strony uwag, dla których nieznajdujemy dostatecznéj podstawy.

Isze Rossyjskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia założone w 1827 roku.

Działalność Towarzystwa w roku 1873 przedstawia rezultaty następujące: 1. Dochód. Z funduszów zarezerwowanych na ubezpieczenia nie ubiegłe z końcem 1872 przeniesiono na korzyść 1873 r. rs. 707,025 kop. 83; pobrano składek od ubezpieczonych rs. 3,139,872 kop. 65, wypłacono innym towarzystwom za reassekurację rs. 1,475,401 kop. 58, po potrąceniu któréj to summy pozostaje ze składek na korzyść Towarzystwa rs. 1,664,471 kop. 07; — procenta od kapitałów, własnością Towarzystwa będących wynosiły rs. 298,264 kop. 16, łącznie z summą rs. 11,274 kop. 43 pozostałą z zamkniętych zupełnie rachunków wynagrodzeń pożarnych lat poprzednich, przychód ogólny 1873 wynosił rs. 2,681,035 kop. 49. — Wydatki zaś w tymże roku były następujące: wynagrodzenia za pożary rs. 2,359,469 kop. 40, po potrąceniu rsr. 1,338,525 kop. 87, zwróconych przez inne Towarzystwa, w skutek przyjętéj reassekuracji przypada na ciężar I-go Rossyjskiego Towarzystwa rs. 1,020,943 kop. 53. — Koszta administracjne rs. 304,116 kop. 65, a mianowicie płace dla urzędników rs. 136,870 kop. 53; budowniczym za plany, opisy i taxy rs. 73,799,95, prowizje dla agentów 300,082 kop. 66 tantiema dla dyrektorów rs. 21,034 kop. 75, razem rs. 531,787 kop. 89, po potrąceniu zaś prowizji otrzymanéj od innych Towarzystw, za oddane tymże reassekuracje rs. 264,313 kop. 57, a po doliczeniu prowizji zapłaconéj innym Towarzystwom za przyjęte reassekuracje rs. 36,642 kop. 33, koszta administracyjne wynosiły w ogóle jak wyżéj rs. 304,116 kop. 68, odłożono na rezerwę na rok 1874 na pokrycie ubezpieczeń, nie ubiegłych z końcem 1873 roku rs. 749,011 kop. 98. Ogół rozchodu wynosił rsr. 2,074,072 kop. 16; po potrąceniu których od dochodów wyżéj przywiedzionych okazuje się, że pozostaje czystego zysku rs. 606,963 kop. 33. Z summy

téj Zebranie Ogólne akcjonarjuszów, odbyte w Petersburgu dnia 3/15 lutego 1874 r. przeznaczyło, w myśl uchwały Ogólnego Zebrania z 1872 roku rsr. 16,968 kop. 78, na amortyzacją papierów publicznych, własnością Towarzystwa będących; rs. 580,000 na dywidendę, t. j. po rs. 58 na akcją, czyli 14½%, a pozostałe rs. 9,994 kop. 55 na kapitał zapasowy; kapitał ten wynosił z końcem 1873 rs. 535,088 kop. 82. Na temże Ogólnem Zebraniu postanowiono zmienić §§ 100, 101 i 102 Ustawy i obrano na nowo do Zarządu występującego Dyrektora i Zastępcę.

IIgie Rossyjskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia założone w 1835 roku.

Na Ogólnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów, odbytem dnia 16/28 lutego 1874 roku przedstawionem zostało sprawozdanie z operacji Towarzystwa w roku ubiegłym 1873. — Ogólna wartość przyjętych ubézpieczeń wynosi rs. 242,479,778, od których pobrano składek rs. 1,305,763 kop. 82, z summy téj oddano innym towarzystwom do reassekuracji rs. 143,876,565 zaopłatą premji reassekuracyjnéj rs. 812,723 k. 67;—pozostaje zatém dochód ze składek na rzecz Towarzystwa rs. 493,040 kop. 15; rezerwa z 1872 r. na pokrycie ubezpieczeń nie ubiegłych wynosiła rs. 206,993 kop. 03; tytułem procentów od kapitałów i funduszów Towarzystwa pobrano, łącznie z zyskiem na sprzedaży papierów publicznych i z dywidendą otrzymaną od tychże rs. 99,166 kop. 03; dochód z domu Towarzystwa rs. 6,358 kop. 35; przeniesiono na rachunek Towarzystwa dywidendę niepodniesioną od 1863 roku rs. 1,147 kop. 50,—wogóle było dochodu rs. 806,705 kop. 06. Rozchód zaś był następujący: na płacę dla urzędników, najem lokali i różne drobne wydatki rs. 70,016 kop. 96, na podatki i opłatę patentów rs. 2,519 kop. 88, na wynagrodzenie dla budowniczych za plany i taxy rs. 32,604 kop. 49; na prowizją dla agentów i tantiemę dla zarządzającego rs. 133,421 kop. 31, a po potrąceniu otrzymanéj od innych towarzystw prowizji za reassekuracją rs. 121,908 kop. 44, przypada z tego tytułu na ciężar Towarzystwa rs. 11,512 kop. 87; — na utrzymanie narzędzi do gaszenia pożaru rs. 875; — na szyldy i znaki ubezpieczeń rs. 4,014 kop. 70, razem kosztów administracyjnych rs. 121,543 kop. 90; na tantiemę dla dyrektorów rsr. 9,300 kop. 65; — odpisano należność przypadającą od agentow w różnych miastach rs. 1,432 kop. 39. Wynagrodzenie wypłacone za 437 pożarów wynosi rs. 588,718 kop. 48, po potrąceniu zwróconych przez inne Towarzystwa na zasadzie umów reassekuracyjnych rs. 399,025 kop. 65, przypada na ciężar wyłączny Towarzystwa rs. 189,692 kop. 83; — odłożono na wynagrodzenie dla 76 pożarów, z których rachunki jeszcze nie są ukończo-

ne rs. 125,759 kop. 26, (z których przypadnie do zwrotu od innych Towarzystw rs. 77,322 kop. 16; rachunek zatém IIgo Rossyjskiego Towarzystwa obciążać będzie tylko rs. 48,437 kop. 10). Łącznie z rezerwą na rok 1874 rs. 197,216 kop. 06, wydatki w ogóle wynoszą rs. 567,622 kop. 93. —Pozostaje zatém czystego zysku rs. 239,082 kop. 13. Z summy téj przeznaczono rs. 200,000 na dywidendę dla akcjonarjuszów, po rs. 20 na akcją, czyli 13 $^{1}/_{3}$ %; — odpisano od wartości ogólnéj biletów 5% sprzedane rsr. 15,489 kop. 49, zaliczono na kapitał zapasowy rs. 23,592 kop. 64, który wynosi obecnie rs. 236,762 kop. 62.

Towarzystwo ubezpieczeń od ognia Salamandra w ciągu r. 1873 otrzymało ze składek za przyjęte ubezpieczenia rs. 1,206,796 kop. 05; — rezerwa odłożona z dochodów 1872 r. wynosiła rs. 265,095 kop. 67; — z procentów od kapitałów i papierów publicznych wpłynęło rs. 148,477 kop. 04; — przewyżka premji zarezerwowanych nad wynagrodzenia pożarne rzeczywiście wypłacone stanowiła rs. 3,504 kop. 18; — dochód wynosił w ogóle rs. 1,623,772 kop. 94. — Wydatki zaś w r. 1873 dopełnione rozpadały się na pozycje następujące: rezerwa odłożona na rok 1874 rsr. 263,360 kop. 83; — premje zapłacono towarzystwom reassekuracyjnym rs. 621,549 kop. 77; — wynagrodzenie zapłacone za 420 pożarów, za potrąceniem summ, otrzymanych od towarzystw reassekuracyjnych rs. 283,927 kop. 04; — wydatki administracyjne, a mianowicie pensje urzędników rs. 83,011 kop. 18, djety i koszta podróży inspektorów rs. 1,100 kop. 81; sporządzenie taxi planów rs. 38,688 kop. 94; — prowizja dla agentów rs. 113,097 kop. 43; — tantjema dla dyrektorów rs. 9,452 kop. 95, razem rs. 245,351 kop. 31, a po potrąceniu prowizji, wypłaconéj przez towarzystwa reassekuracyjne rs. 111,648 kop. 88; — wydatki administracyjne wynoszą rs. 133,702 kop. 43. Rozchód wynosi w ogóle rs. 1,302,540 kop. 07. Z otrzymanéj przewyżki dochodów rs. 321,332 kop. 87 przeznaczono rs. 320,000 na dywidendę dla akcjonarjuszów, po rs. 40 na udział, czyli 16%, a pozostałą resztę rs. 1,332 kop. 87 odpisano na kapitał zapasowy, który obecnie wynosi rs. 222.721 kop. 13. Tegoroczna dywidenda jest najwyższą jaką Towarzystwo Salamandra kiedykolwiek osiągnęło; dawniéj w najpomyślniejszych latach dywidenda dochodziła do 10% lub 12%.

St.-Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia, oraz ubezpieczenia dochodów dożywotnich i kapitałów w r. 1873 otrzymało rezultaty następujące: Dochód wynosił 1) w oddziale ubezpieczenia od ognia, rezerwa odłożona w roku 1872 rs. 223,245 kop. 20; składki pobrane od ubezpieczonych rs. 1,127,017 kop. 58; razem rs. 1,350.262 kop. 78; —

2) w oddziale ubezpieczenia na życie rezerwa z roku 1872, rs. 277,642 k. 68; w r. 1873 pobrano składek, od ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych rs. 128,051 kop. 12, od ubezpieczeń kapitałów wypłacalnych za życia ubezpieczającego rs; 9,308.14, od upezpieczenia dochodów dożywotnich i emerytur rs. 666 kop.75 razem rs. 138,026 kop. 01; procenta, narosłe od rezerwy i od premji, pobranych wciągu roku rs. 23.082 kop.86,—wogóle w oddziale ubezpieczeń na życie wpłynęło rs. 438,751 kop. 55. Procenta od kapitału zakładowego i funduszów Towarzystwa rs. 205,518 kop. 64; dywidenda przedawniona na korzyść Towarzystwa rs.384. Dochód wynosił wogóle rs. 1,994,916 kop. 97. Rozchód zaś był następujący; 1) w oddziale ubezpieczeń od ognia składki, opłacone towarzystwom reassekuracyjnym rs. 586,060 kop 69;—budowniczym za plany i taxy rs. 28,689 kop. 25;—prowizja dla agentów, po potrąceniu otrzymanéj od towarzystw reassekuracyjnych rs.13, 581 kop. 18;—pensje dla urzędników, djety i koszta podróży dla inspektorów, najem lokali rs, 95,816 kop. 32;—wogóle wydatki administracyjne rs. 138,096 kop.75; --wynagrodzenia pożarne, wypłacone za 208 wypadków po potrąceniu summ, zwróconych przez towarzystwa reassekuracyjne rs. 204,520 k. 59 odłożono na rzecz 77 pożarów, co do których obrachunki jeszcze ukończonemi nie zostały rs. 104,799 kop. 59; odłożono na rezerwę pokrycie ubezpieczeń, nie ubiegłych w 1873 roku rs. 215,389 kop 83 w ogóle wydatki w oddziale ogniowym wynosiły rs. 1,248,867 kop, 45;—2) w oddziale ubezpieczeń na życie: wynagrodzenie, przyznane w 11 wypadkach śmierci rs. 37,400; wypłacono kapitałów, wymagalnych za życia ubezpieczonych rs. 15,769 kop. 43; wypłacono tytułem dochodów dożywotnich rs. 4,920; za polisy odkupione rs. 5,719 kop. 81; pensje urzędników, wynagrodzenie dla lekarzy i inne rozchody rs. 9,054 kop. 64;— prowizje dla agentów, i tak zwanych akwizytorów rs. 8,634 kop; 72; odłożono na rezerwę na pokrycie ubezpieczeń nie ubiegłych rs. 314.871 kop. 52;— wydatki oddziału ubezpieczeń kapitałów i dochodów wynosiły w ogóle rs. 396,070 k. 42; odpisano na r. 1874 procenta, przypadające od pożyczki udzielonéj—rs. 22,413 kop. 22 ;—tantiema dla dyrektorów rs. 10,214 kop. 30. Rozchod wogóle w obu oddziałach wynosił rs. 1,677,865 kop. 30. Otrzymano czystego zysku rs. 317,051 kop. 58 z którego przeznaczono rs. 300,000 na dywidendę za 1873 rok po 25 rs. na akcją czyli $12\frac{1}{2}\ \%$; zaliczono na kapitał zapasowy rs. 4,337 kop. 25; odłożono na rezerwę nadzwyczajną na ubezpieczenie dochodów i kapitałów 30% z czystego dochodu, w oddziale tym osiągniętego rs. 12,714 kop. 33. Kapitał zapasowy Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń wynosi tylko rs. 63,934 kop. 62, oprócz tego jednak Towarzystwo posiada fundusz na amortyzacją akcji rs. 150,000.

Ruskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia w r. 1873 osiągnęło rezultaty następujące. Składki od ubezpieczonych rs. 1,905,984 kop. 41— za potrąceniem składek wypłaconych towarzystwom reassekuracyjnym rs. 1.236,936 kop. 65 pozostaje na rzecz towarzystwa rs. 669,047 kop. 76;— rezerwa z roku 1873 rsr. 112,443 kop. 58;— procenta od kapitału zakładowego i od funduszów Towarzystwa rs. 35,521 kop. 37;—wogóle dochody wynosiły rs. 817,012 kop. 71—Wydatki zaś były następujące: koszta administracyjne, opłaty gildyjne, razem z summą odpisaną na koszta pierwotnego urządzenia rs. 124,489 kop. 54; prowizja dla agentów, po potrąceniu summ odzyskanych ztego tytułu od towarzystw reassekuracyjnych rs. 13,501 kop.68;—za sporządzenie tax i planów rs. 58,085 kop. 03;— wynagrodzenie wypłacone za 611 pożarów, po potrąceniu należności pokrytych przez towarzystwa reassekuracyjne rs. 340,946 kop, 53;—zarezerwowano na pokrycie 159 szkód pożarnych jeszcze nieuregulowanych rsr. 45,848 kop. 96. Rozchód w ogóle wynosił rsr. 586,871 kop. 74. — Z otrzymanego czystego zysku rs. 229,140 kop. 97 odpisuje się na rezerwę na rok 1874 rs. 140,000, na kapitał zapasowy rs. 14,000;z pozostałéj reszty przeznaczono rs. 70,000 na dywidendę dla akcjonarjuszów po rs. 7 na akcją, czyli 14% na tantjemę dla założycieli rubli srebr. 5,140 kop. 97.

Ruskie Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia, założone w roku 1871, rozpoczęło swą działalność na wiosnę 1872 roku. Na Ogólném Zebraniu akcjonarjuszów, w dniu $^{17}/_{29}$ marca r. b. odbytem, przedstawioném zostało sprawozdanie za czas od 10 marca 1872 do 1 stycznia 1874 r., t. j. za okres 22-ch miesięcy. Kapitał zakładowy tego Towarzystwa jest bardzo mały, składa się z 2500 akcyj po rs. 100, wynosi zatem w ogóle tylko rs. 250,000. — Pomimo to Towarzystwo w powyższym perjodzie operacyjnym stosunkowo dość znaczne obroty zrobiło. Przyjęło ubezpieczeń od gradobicia na summę ogólną rs. 5,763,820, od których pobrało składek rs. 100,348 kop. 89, po potrąceniu składek, wypłaconych Towarzystwom reassekuracyjnym rs. 57,360 kop. 36, pozostaje na rzecz Ruskiego Towarzystwa rs. 42,988 kop. 53; procenta od funduszów towarzystwa wynosiły rs. 28,081 kop. 12, dochodu w ogóle było rs. 71,069 kop. 65.—Wydatki zaś były następujące: koszta administracyjne, jakoto płace urzędników i likwidatorów, najem lokali, opłata patentów i podatków rs. 23,831 kop. 73, prowizja dla agentów rs. 8,997 kop. 45, z któréj przypada na ciężar Towarzystwa, po potrąceniu prowizji odzyskanéj od towarzystw reassekuracyjnych, rs. 8,393 kop. 35 rs, 604 kop. 10; — wynagrodzenie wypłacone w 122 razach gradobicia rs. 811,917 kop. 44, za potrąceniem zwróconych przez towarzystwa reassekuracyjne rs. 50,047,93 i za doliczeniem summy rsr.

260 zarezerwowanéj na pokrycie jednéj szkody jeszcze nie uregulowanéj, Ruskie Towarzystwo z własnych funduszów zapłacić musiało rs. 32,129 kop. 55; — tantjema dla 5 dyrektorów rs. 6,000; — dywidenda dla akcjonarjuszów za rok 1873 po rs. 4 na akcją rs. 10,000, Towarzystwo miało rozchodu w ogóle rs. 66,565 kop. 34, pozostaje drobna przewyżka rs. 4,504 kop. 31, która, podług uchwały Ogólnego Zgromadzenia, łącznie z bieżącemi, procentami ma być wypłaconą akcjonarjuszom, tytułem dywidendy za rok 1873.

Towarzystwo Handlowe Ubezpieczeń od ognia w r. 1873 osiągnęło rezultaty nadzwyczaj niekorzystne. Rezerwa z r. 1872 wynosiła rs. 56,297 kop. 15; składki pobrane w ciągu roku 1873 od ubezpieczeń bieżących rs. 635,206 kop. 38, procenta od funduszów i kapitałów Towarzystwa rs. 39,102 kop. 15, wogóle było dochodu rs. 730,605 kop. 68. Wydatki zaś były następujące: wypłacono premji towarzystwom reassekuracyjnym, rs. 369,377 kop. 01. Koszta administracji na zarząd w Petersburgu i w Moskwie, i na utrzymanie wszystkich agentów wynosiły rs. 52,420 kop. 10, a razem z summami, odpisanemi od kosztów założenia i na amortyzacją possesji, własnością Towarzystwa będącéj, z wydatkami na patenta i opłaty gildyjne rs. 2,331 kop. 06, na wynagrodzenia dla budowniczych za plany i taxy rs. 26,287 kop. 45, z prowizją, zapłaconą agentom od ubezpieczeń przyjętych rs. 47,188 kop 66, w ogóle rs. 73,476 kop. 11; otrzymano zaś od towarzystw reassekuracyjnych z tego tytułu rs. 54,863 kop. 93, po potrąceniu których pozostaje na koszta administracji rs. 18,613 kop. 18. — Wynagrodzenie wypłacone za 279 pożarów, po potrąceniu odzyskanych od towarzystw reassekuracyjnych rs. 166,704 kop. 43, łącznie z summą rs. 32,497 kop. 42, zarezerwowaną na pokrycie pożarów, jeszcze nie uregulowanych wynosi rs. 199,201 kop. 81; premja rezerwowa, odłożona na rok 1874 rs: 65,365 kop. 78, tantjema dla dyrektorów rs. 3,000; wogóle było wydatków rs. 711,855 kop. 68. Pozostaje zatem tylko czystego zysku rs. 18,750, z którego odpisano na kapitał zapasowy rs. 3,750, a przeznaczono na dywidendę dla akcjonarjuszów rs. 15,000 po rs. 3 na akcją, czyli 3%; — kapitał zapasowy Towarzystwa wynosi obecnie rs. 13,750.

Moskiewskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia w roku 1873, dopełniło operacj, następujących: Pobrało tytułem premji, czyli składek rs. 1,866,071 kop. 39, z których większą część, niemal dwie trzecie wypłaciło towarzystwom reassekuracyjnym, a mianowicie rs. 1,291,980 kop. 79, tak że na rzecz samego Towarzystwa Moskiewskiego pozostaje wpływu ze składek rs. 574,090 kop. 60; — rezerwa, odłożona z dochodów roku

1872, na pokrycie ubezpieczeń, nie ubiegłych z końcem tego roku wynosiła rs. 243,200; — procenta od kapitału zakładowego i od funduszów Towarzystwa wynosiły rs. 138,653 kop. 48; — zysk na papierach publicznych wylosowanych, oraz różnica kursu, obliczona między ceną kupna papierów, a ich kursem giełdowym w dniu 31 grudnia 1873 stanowią rs. 85,607 kop. 63;—przewyżka rezerwy z lat dawniejszych, po zupełnem uregulowaniu szkód pożarnych, na pokrycie których była odłożoną rs. 12,626 kop. 72; — w ogóle dochód 1873 roku wynosił rs. 1,054,178 kop, 43. — Rozchód zaś tegoż roku rozdzielał się na pozycje następujące: 1) koszta administracyjne, a mianowicie sporządzenie tax i planów rs. 29,616 kop. 26; — płace dla urzędników, najem lokali, wydatki biórowe rs. 168,804 kop. 41; — prowizja wypłacona agentom rs. 157,730 kop. 23, razem rs. 356,150 kop. 90; — po potrąceniu zaś prowizji, odzyskanéj od towarzystw reassekuracyjnych w ilości rs. 231,074 k. 88, koszta administracji redukują się do rs. 125,076 kop. 03;—wynagrodzenie, wypłacone za pożary rs. 279,767 kop. 48; odłożono na pokrycie pożarów, jeszcze nie uregulowanych rs. 82,895 kop. 93, razem rs. 312,663 kop. 42; — odpisano z należności przypadających od agentów, jako wątpliwe rs. 7,500; — odłożono ze składek tytułem rezerwy na rok 1874 na pokrycie ubezpieczeń, nie ubiegłych z końcem przeszłego roku rs. 229,636; — przeniesiono na rachunek funduszu rezerwowego różnicę, pomiędzy kursem papierów publicznych, własnością Towarzystwa będących w dniu 31 grudnia 1873 roku, a kosztem ich nabycia rs. 85,107 kop. 63; — tantjema dla 5-ciu dyrektorów rs. 7,287 kop. 50, — razem wydatków rs. 767,270 kop. 58. Pozostaje zatem czystego zysku rs. 286,907 kop. 85, z którego przeznaczono na dywidendę, dla akcjonarjuszów rs. 280,000 t. j. po 28 rubli na akcją, czyli 14%; odłożono na kapitał rezerwowy pozostałą resztę rs. 6,907 kop. 05. Dywidenda ta jest najwyższą, jaką Towarzystwo Moskiewskie dotychczas osiągnęło. Kapitał rezerwowy tego Towarzystwa obecnie wynosi rs. 128,526 kop. 91. — W roku 1873 Towarzystwo Moskiewskie miało do pokrycia 453 pogorzeli, w wysokości następującéj: 319 pożarów do rs. 500;—54 pożarów do rs. 1000;—43 pożarów do rs. 2000;—22 pogorzeli do rs. 3000; —9 szkód pożarnych w wysokości rs. 5000; 4 w wysokości rs. 10,000; 1 w wysokości 20,738 i jedna w wysokości 29,539, a to po potrąceniu należności, odzyskanych od towarzystw reassekuracyjnych; powyższe zatém wynagrodzenia przypadają na wyłączny ciężar Towarzystwa Moskiewskiego. Zawsze rok ubiegły dla tego Towarzystwa był bardzo pomyślnym, kiedy tak mało zdarzyło się wielkich pogorzeli, a przeważna większość szkód pożarnych, przypadających do wynagrodzenia dochodziła tylko do summy rs. 500.

B. KRONIKA ZAGRANICZNA.

Zgromadzenie odbyte w Eisenach, w d. 12 i 13 października 1873 r.

(Dokończenie zob. Ekonom 1874 r. str. 63, 162, 289, 327 i 382).

Po otwarciu dyskusji nad trzecim przedmiotem porządku dziennego: urządzeniem przemysłowych urzędów pojednawczych i sądów polubownych, drugi referent *prof. Brentano* zrzeka się głosu, z powodu że referent pierwszy Dr. Hirsch w zupełnie wyczerpujący sposób kwestją przedstawił, zastrzega sobie tylko przymówienie na końcu obrad.

Redaktor Dannenberg z Hamburga, proponuje poprawkę do wniosku, przez obu referentów stawianego i przywracając pierwotną redakcją tego wniosku, proponuje rezolucją następującą:

z uwagi, że zaprowadzenie stałych urzędów pojednawczych jest środkiem nader skutecznym dla utrzymania i przywrócenia zgody pomiędzy klassami pracującemi, a tém samem pokoju społecznego, oraz że jedynie urzędy te zapobiegać mogą tak często zdarzającemu się w ostatnich czasach zerwaniu umów roboczych;—że dobrowolne przystąpienie pracodawców i robotników do urzędów pojednawczych i nadal pozostaje konieczną podstawą i pierwszym warunkiem zaprowadzenia tych urzędów, że jednak wyrokom i decyzjom pomienionych urzędów przez ustawę państwową, w całém Cesarstwie Niemieckiém obowiązującą, powinna być nadaną moc wykonawcza względem tych robotników i chlebodawców, którzy im się dobrowolnie poddali;

że poddanie się pod urzędy pojednawcze powinno stanowić główny warunek przyznania exystencji prawnéj stowarzyszeniom robotniczym i związkom koalicyjnym;

Zgromadzenie porucza Komitetowi zrobić przedstawienie do Rady Związkowéj i do Sejmu Cesarstwa Niemieckiego o spieszne uchwalenie ustawy normalnéj dla przemysłowych urzędów pojednawczych.

Przeciwko wnioskowi temu oświadcza się *Dr. Hilse*, syndyk związku berlińskich budowniczych, majstrów mularskich i ciesielskich. Stawając w obronie interesu pracodawców, utrzymuje, że nie ich, lecz robotników jest winą, jeśli w Berlinie w roku 1872 zaprowadzenie stałego urzędu pojednawczego

dla rzemiosł budowlanych nie przyszło do skutku. Czeladnicy i robotnicy mularscy i ciesielscy nie dotrzymali warunków, na które pierwotnie, w maju 1872 r. sami się zgodzili, domagali się wyższej zapłaty nad umówioną 1 $^1/_2$ tal. dziennie, wchodzili tajemnie w porozumienie z majstrami, i wyjednywali dla siebie osobiście nadzwyczajne dodatki; — pomimo umowy, pracowali dalej u majstrów, którzy się nie chcieli podać urzędowi pojednawczemu, wogóle dowiedli, że wszelkie układy i umowy wykonywają tylko o tyle, o ile dla nich są dogodnemi. Doświadczenie w Hamburgu, i w innych większych miastach zrobione, zupełnie potwierdziło powyższe postrzeżenia. W skutek tego pracodawcy dojść musieli do przekonania, że nie mogą liczyć na dotrzymanie jakiejkolwiek umowy ze strony robotników, którzy ciągle domagają się rozszerzenia swych praw, a wcale nie myślą o spełnieniu przyjętych na siebie obowiązków. — W Anglji, na przykład której referent tak często się powoływał, urzędy pojednawcze, zdaniem mówcy, już się przeżyły. Przynajmniéj nie bardzo za ich skutecznością przemawiają zatargi, wybuchłe w fabrykach koronek w Nottingham, gdzie robotnicy nie chcą się zgodzić na wyrzeczenie urzędu pojednawczego i decyzją jego pozostawiają bez skutku. Wreszcie Dr. Hilse nie widzi sposobu, w jaki możnaby zapewnić wykonanie dla wyroków i postanowień urzędów pojednawcych. W razie np. gdyby 10,000 mularzy berlińskich przystąpiło do urzędu pojednawczego, a następnie 8,000 z nich nie chciało dotrzymać układów, zawartych przez ich reprezentantów z majstrami i wyszło z Berlina, jakież władza państwowa miałaby środki znaglenia ich do poddania się wyrzeczeniom urzędu pojednawczego, do wykonania przyjętych zobowiązań? W podobnych wypadkach mówca nie pojmuje jakim sposobem exekucja w praktyce dałaby się przeprowadzić, zwłaszcza względem robotników i pracodawców, którzy do urzędów pojednawczych wcale nie przystąpili. Uważając zatem wniosek referenta, dotyczący zaprowadzenia urzędów pojednawczych za przedwczesny i nie na czasie będący, proponuje, żeby Zgromadzenie wniosek ten uchyliło, i przeszło do porządku dziennego.

Mowa ta wywołała bardzo żywą replikę ze strony pp. *Janson* i *Sasse.* Pierwszy z nich wykazuje, że berlińscy majstrowie mularscy i ciesielscy, przez wyniosłe i uporczywe odrzucanie skromnych żądań czeladników, zgodę nie możliwą uczynili. Jeśli robotnicy nie zawsze dotrzymali tego, do czego się zobowiązali, to słuszność wymaga, żeby przytoczyć również i przykłady, gdzie pracodawcy nie spełnili przyjętych zobowiązań, jak np. cieśle okrętowi w Rostocku, którzy się wzbraniali poddać wyrokom sądu polubownego, na jaki dobrowolnie się zgodzili. Dr. Hilse użalał się, że czeladnicy mularscy i ciesielscy nie dotrzymują umów roboczych i skargi podobne bar-

dzo często napotykają się również w pismach publicznych, ale nikt nie przytoczył uciążliwych warunków, jakie kontrakta te w sobie mieszczą, ani też nie wyjaśnił sposobu, w jaki się zawierają. Otóż w miesiącach zimowych, kiedy mularze i cieśle są bez zatrudnienia, w lutym, lub marcu, majstrowie każą im podpisywać te kontrakta, z zagrożeniem, że jeśli tego nie uczynią, to w lecie roboty nie dostaną. Czyż można się dziwić, że robotnicy wówczas, pod takim naciskiem, przystawiają nawet na warunki dla siebie bardzo niedogodne, których następnie dopełnić nie są w stanie? — Z drugiej strony jednak, pracodawcy często nie zachowują względem robotników nawet warunków, przez prawo przepisanych, co naturalnie na tych ostatnich niekorzystnie oddziaływać musi. Janson wcale nie sądzi, że zaprowadzenie urzędów pojednawczych jeszcze nie jest na czasie; przeciwnie w imieniu stronnictwa roboczego oświadcza, że niezgoda i wojna społeczna trwa już zbyt długo, i dla tego stronnictwo to uznaje utworzenie instytucji, mogących doprowadzić do pokoju i zgody, za rzecz nader pożądaną i konieczną.

W tym samym duchu przemawia *Sasse*, który staje w obronie robotników. Twierdzenia *Dra Hilse* uważa za jednostronne i przesadzone; przytaczając kilka ciekawych przykładów z praktyki, dowodzi, że przedsiębiorcy bardzo niechętném okiem patrzą na wszelkie usiłowania robotników do zapewnienia sobie samodzielności; że stawiają wszelkie możliwe przeszkody i trudności założeniu spółek i stowarzyszeń produkcyjnych, i nie zawsze godziwych do tego używają środków.

Dr Gensel, reprezentant izby handlowéj w Lipsku, sądzi, że zaprowadzenie urzędów pojednawczych i rozjemczych należy pozostawić zupełnie uznaniu i dobréj woli stron interesowanych, robotników i pracodawców; uregulowanie zaś téj kwestji na drodze prawodawczéj uważa za niewłaściwe i przedwczesne. Oświadcza się zwłaszcza przeciw wszelkim środkom przymusowym, dla zapewnienia exekucji dla decyzji urzędów pojednawczych, które jego zdaniem są zupełnie niepotrzebne, wrazie dobrowolnego poddania się pracodawców i robotników pod władzę tych urzędów.

Juliusz Schulze, sekretarz izby handlowéj w Moguncji, przeciwnie podziela zupełnie zapatrywanie referenta i głównie fabrykantom i przedsiębiorcom przypisuje winę, że dotąd urzędy rozjemcze tak mało w Niemczech się rozpowszechniły. Dotychczas przy traktowaniu téj kwestji zawsze głównie miano na względzie Berlin, Hamburg, Chemnitz i inne wielkie miasta, w których się przemysł fabryczny koncentruje. Na podstawie stosunków tych miejscowości oceniano w ogóle położenie klassy roboczéj; było to niewłaściwém, gdyż proponowana ustawa ma być obowiązującą dla całego Cesarstwa Niemieckiego, a nie tylko dla miast wielkich. Przedewszystkiém jego

zdaniem należy dla idei urzędów pojednawczych robić propagandę pomiędzy klassą przemysłowców i fabrykantów, ażeby dalej nie stawiali przeszkód dla ich zaprowadzenia.

Dannenberg, z Hamburga w tem tylko się różni z referentem Drem Hirsch że ten w swéj relacji głównie miał na widoku idealny urząd pojednawczy, tak jak w przyszłości, z czasem może się wyrobi, on zaś na instytucją tę zapatruje się tak, jak obecnie w rzeczywistości się przedstawia. Poprawkę swoją dla tego stawił, że rezolucja przez obu referentów w ostatecznéj redakcji proponowana zdawała mu się za słabą i za mało stanowczą; robiła na niego wrażenie wody z cukrem, rozcięczonéj jeszcze wodą. Gdyby Zgromadzenie rezolucją w tém brzmieniu przyjęło, nie wypowiedziałoby właściwie żadnego zdania. Urzędów pojednawczych nie uważa za jedyny środek, zapobiegający zerwaniu kontraktów roboczych i sądzi, że tak robotnicy jak i pracodawcy innemi środkami prawnemi do dotrzymania tych umów i do wykonania przyjętych na siebie zobowiązań znagleni być mogą. Wprawdzie Dr. Hirsch zapewnia, że stowarzyszenia robotnicze za główną zasadę sobie położyły ścisłe przestrzeganie umów roboczych; jeśli tak jest rzeczywiście to przeciw ich członkom środki przymusowe nigdy stosowanemi nie będą. Nie należy jednakże zapomnieć o tém, że tylko bardzo mała liczba robotników, pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych, zaledwo $^1/_{10}$ % ogólnéj massy robotników do stowarzyszeń tych należy. Przeważna większość klassy roboczéj nie bierze udziału w pomienionych stowarzyszeniach; w Hamburgu np. nie ma ani jednego związku tego rodzaju. Ze względu zatém na ten stosunek liczebny robotników niestowarzyszonych należy koniecznie pozostawić sobie możność uchwalenia innych środków zaradczych przeciw zerwaniu umów roboczych. — Nadto zdaniem jego należy koniecznie decyzjom i wyrokom urzędów pojednawczych nadać moc wykonawczą; nie można poprzestawać na dobrowolném poddawaniu się majstrów i robotników pod ich wyrzeczenia. W naszych czasach robotnicy w fabrykach i przedsiębiorstwach, a szczególniéj w warsztatach rzemieślniczych nadzwyczaj prędko się zmieniają. Mogłoby się zatém zdarzyć, że urząd pojednawczy, ustanowiony przez robotników pewnego zakładu przemysłowego w marcu, w maju nie posiadałby już żadnéj nad niemi władzy, ponieważ większość czeladników i robotników, z nastaniem pory wędrownéj, do innych miast się przeniosła, a przybyli na ich miejsce na zaprowadzenie tego urzędu się nie zgadzają. Jeśli zatém instytucje pomienione mają jakkolwiek skuteczną działalność rozwinąć, należy zapewnić szybkie wykonanie dla ich postanowień, bez względu na zgodę, lub opozycją stron interesowanych. W przeciwnym razie urzędy rozjemne porównaćby można do noża bez ostrza

i trzonka. Zgadzając się zupełnie w zasadzie na wnioski obu referentów Dra Hirscha i Brentano, prosi o przyjęcie ich w proponowanéj przez siebie redakcji poprawnéj, przez co uchwała zgromadzenia nabierze większéj doniosłości, więcej praktycznego znaczenia.

W końcu zabrał głos drugi referent *Prof. Brentano* i zwracając się głównie przeciw Drowi Hilse, wykazywał, że w Anglji urzędy pojednawcze bynajmniéj się nie przeżyły, lecz przeciwnie cieszą się wielką żywotnością i popularnością. W Nottingham w fabryce koronek rzeczy też cokolwiek inaczéj się miały, jak Dr. Hilse przedstawił. Robotnicy nie odmówili posłuszeństwa dla decyzji urzędu rozjemczego, tylko straciwszy zaufanie do członków, wybranego przez siebie urzędu, żądali ustanowienia nowego składu tegoż urzędu. Załatwianie nieporozumień i pojednanie robotników z pracodawcami nie jest jedyném zadaniem tych instytucji; w wielu bardzo razach powołanemi są do badania stosunków danéj gałęzi przemysłu, do konstatowania faktów, np. podwyższenia, lub obniżenia ceny pewnych artykułów, surowych materjałów, lub wyrobów, od któréj zawisła wysokość płacy robotników. Dla tego w Anglji prawo z 1872 znakomicie rozszerzyło atrybucje urzędów rozjemczych, nadało im władzę słuchania świadków i żądania przedłożenia dokumentów. Zdarza się nawet, że instytucje te delegują jednego ze swych członków do przejrzenia korespondencji i ksiąg fabrykantów i przedsiębiorców, który wówczas pod przysięgą zobowiązać się musi, do zachowania w ścisłéj tajemnicy poznanych w taki sposób szczegółów i ograniczyć się winien do udzielenia opinji w przedmiocie stosunków faktycznych. W kwestji, czy postanowienia urzędów pojednawczych powinny zapadać jednomyślnością, czy téż mogą być powzięte większością głosów, referent oświadcza się za tym ostatnim sposobem, który również w Anglji w ustawie z 1872 r. przepisanym został i bynajmniej nie obudza w ludności roboczéj obawy, ani niechęci. Wreszcie referent oświadcza się za nadaniem mocy wykonawczéj decyzjom pomienionych urzędów. Jeśli robotnicy i pracodawcy zgadzają się na to, żeby załatwienie polubowne nieporozumień, lub sporów, postanowienie ceny jakiego artykułu, oznaczenie wysokości płacy poruczyć wybranym przez siebie mężem zaufania, to zawierają przez to umowę, zapisują się niejako na kompromis, wykonanie którego, tak jak każdego innego kontraktu, powinno być zapewnione przez odpowiednie środki przymusowe; należy zatém koniecznie na drodze prawodawczéj udzielić urzędom pojednawczym władzę exekucyjną.

Po kilku słowach referenta Dra *Hirsch*, który wykazywał konieczność nadania mocy exekucyjnéj dla uchwał i wyroków urzędów pojednawczych, oraz uznawania stowarzyszeń robotniczych ze strony władzy państwowéj pod

tym jedynie warunkiem, że poddadzą się powyższym urzędom, zgromadzenie przystąpiło do głosowania, i przyjęło rezolucją, w redakcji po części przez p. Dannenberg proponowanéj po części w pierwotnéj redakcji referenta.

Następny przedmiot na porządku dziennym zamieszczony: kwestja podatków bezpośrednich osobistych, z powodu spóźnionéj pory odłożonym został do sesji przyszłorocznéj.

Na wniosek Dra Engel, zgromadzenie postanowiło poddać pod rozbiór zebrania, w roku 1874 odbyć się mającego, wynalezienie najodpowiedniejszéj formy przedsiębiorstwa, dla zapewnienia robotnikom udziału w zyskach i w własności ruchoméj fabryk i zakładów przemysłowych.

Wskutek propozycji Dra Eckarda z Hamburga zgromadzenie poruczyło komitetowi:

> zrobić w jego imieniu podanie do sejmu Cesarstwa Niemieckiego, o zarządzenie śledztwa administracyjnego (enquête), w przedmiocie wykonania ustaw fabrycznych, w myśl zasad przez zgromadzenie przyjętych.

Projekt statutów, wypracowany przez komitet organizacyjny, w skutek uchwały zeszłorocznego zebrania, przez zgromadzenie przyjętym został. Przy dokonanych na ostatniém posiedzeniu wyborach, obranymi zostali do komitetu na rok 1874: pp. Gneist, Brentano, Nasse, Knies, v. d. Goltz, Knapp, Eckardt, Hildebrand, Neumann, Borchert, v. Roggenbach i Duncker.

Przewodniczący prof. Gneist zamknął posiedzenie kilku wymownemi słowy, w których wykazał, że zgromadzenie, pomimo wielkich trudności, jakie obrady jego przedstawiały, wierném pozostało obranemu w roku zeszłym programowi i stale dążyło do celu, jaki sobie wytknęło, aby na podstawie danych stosunków ekonomicznych i prawnych, niższe klassy społeczeństwa o tyle podnieść, wykształcić i przejednać, żeby zgodnie i chętnie zajęły swe miejsce w ogólnym organizmie społecznym.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

Дозволено Цензурою.— Варшава, 5 (17) Сентября 1874 года.

Drukiem A. Pajewskiego, w Warszawie, ulica Niecała Nr. 12 nowy.

BIBLIOTHECA VNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS